Kuryer Poznański.

Nr. 254. Redaktor naczelny i odpowiedzialny **Niedziela, 6 listopada 1881.** *Ks. dr. Kantecki.* **Rok X**

„Kuryer Poznański“ wychodzi codziennie z wyjątkiem poniedziałków i dni poświątecznych. Przedpłata kwartalna wynosi w mieście 7 marek 50 fen., w cesarstwie niemieckiém 9 marek 15 fen., w Austryi i Węgrzech 6 guldenów, we Francyi, Belgii, Szwajcaryi i Włoszech 18 franków, w innych krajach cena prenumeracyjna z doliczeniem odnośnego portoryum. — **Biuro redakcyi** przy placu Wilhelmowskim Nr. 18 w podwórzu (na lewo) na pierwszem piętrze. **Ekspedycya** przy placu Wilhelmowskim Nr 18, w podwórzu (na prawo) na pierwszém piętrze w drukarni Jarosława Leitgebra. — **Ogłoszenia** przyjmują się w ekspedycyi jako też u pp. R. Mosse w Berlinie, Frankfurcie n. M., Hali, Hamburgu, Lipsku, Monachium, Norymberdze, Pradze, Strassburgu Stuttgardzie, Wiedniu, Wrocławiu, Zurychu; Hasenstain & Vogler w Hamburgu, Bazylei, Berlinie, Wrocławiu, Kartienicy (Chemnitz), Gdańsku, Dreźnie, Erfurcie, Frankfurcie, Genewie, Hali n. S., Hanowerze, Kolonii Lausanne, Lipsku, Lubece, Norymberdze Pradze, Stuttgardzie, Wiedniu, Zurychu; Daube & Comp. w Frankfurcie; H. Albrecht w Berlinie, Friedrichstrasse Nr. 74; Havas Laffite & Comp. w Paryżu, place de la Bourse 8. — Cena inseratów wynosi od wiersza drobnego siedmiołamowego 15 fen. Reklamy 30 fen., tłomaczenie na język polski bezpłatnie.

POZNAŃ, 5 listopada.

(„Times“ o odwiedzinach króla Humberta w Wiedniu. — „Nowoje Wremia“ udziela rady Słowianom półwyspu Bałkańskiego. — Zawarcie traktatu handlowego pomiędzy Włochami a Francyą. — Interpelacye z powodu wyprawy tunetańskiéj w Izbie francuskiéj.)

Dzienniki wszystkich języków i narodowości gubią się dotąd w domysłach, chcąc dociec, co mogło być powodem odwiedzin króla Humberta w Wiedniu. W szeregu tych domysłów zwracamy dziś na jedną tylko kombinacyą poważnego Times'a, sądząc, że jest ona uwzględnienia godną. Dziennik ten londyński z pewnością, która go zwykle odznacza, twierdzi stanowczo, że wynikiem odwiedzin włoskich jest przystąpienie Włoch do przymierza austryacko-niemieckiego i zgoda Włoch na ewentualne zajęcie przez Austryą Macedonii i Saloniki, za co Austrya poręcza Włochom całość ich terytoryum, oraz porozumienie Włoch i Niemiec co do polityki w Afryce południowéj. Times dodaje, że tę umowę czyli punktacye ułożyli ministrowie a monarchowie zatwierdzili. Za rzecz zbyteczną uważamy rozwodzić się obszerniéj, że te fakta Timesowe są czystemi przypuszczeniami, a owe jego zapewnienia co do zgody Włoch na zajęcie przez Austryą Macedonii i Saloniki całkiém nieprawdopodobne. Włochy, oddając Austryi znaczny pas brzegów morza Śródziemnego, musiałyby żądać dla siebie ekwiwalentu. A jakie mogłaby Austrya dać wynagrodzenie Włochom? Przecież nie odstąpiłaby im Tryestu, na coby zresztą i Niemcy nigdy zgodzić się nie mogły. Zajęcie Macedonii i Saloniki byłoby ostatnim ciosem dla Włoch, dla rozwoju ich handlu. Tryest i Rjeka (Fiume) już i tak zabijają handel portów włoskich, a cóżby się stało, gdyby Austrya zajęła port salonicki i stała się panią całego Adryatyku? To też niektóre dzienniki, komentując artykuł Times'a i wykazując nicość jego twierdzeń, wpadają na inną kombinacyą i wywodzą, że Włochy za poczynione koncesye Austryi, otrzymają Nizzę i Sabaudyą. Nie będziemy tu powtarzali tych argumentów, któremi popierają dzienniki te swe przypuszczenie i przypominamy to, cośmy niejednokrotnie twierdzili, że monarchia austryacka nie weźmie nigdy udziału w jakiéjkolwiek akcyi, któraby zwróconą była przeciw Francyi.

Rosyjska prasa oficyalna wstrzymuje się dotąd z sądem swoim o podróży króla Humberta. Za to rosyjskie dzienniki panslawistyczne bardzo niechętném spoglądając okiem na to bratanie się trzech mocarstw, widzą w niém wielkie niebezpieczeństwo dla Słowian półwyspu Bałkańskiego. I tak Nowoje Wremia pisze z powodu mającego nastąpić mianowania hrabiego Andrassego ministrem spraw zagranicznych, co następuje:

„Osobistość szanownego madziara tak jest wydatna a kierunek jego polityki tak dobrze znany, że ukazanie się jego w roli kierownika polityki zewnętrznéj Austryi wymowniejszém jest od dziesięciu mów parlamentarnych i od najobfitszych Ksiąg Czerwonych. Hrabia Andrassy jest zwolennikiem polityki zaborczéj par exellence. Jego to wpływowi przypisać należy, że Austrya nie chciała zbliżyć się do Rosyi, jego to sztuka przymierze Włoch z Austro-Węgrami. Tak hrabia Andrassy, jak i madziarski prezes ministerstwa Tisza całe swe zadanie widzą w przyparciu Słowian do muru, wówczas gdy niemieccy ministrowie spraw zagranicznych, jak hr. Beust lub baron Haymerle ograniczali się tylko na raportach lub gadaninie w tym przedmiocie....

Nowe, ciężkie doświadczenia czekają Sławian półwyspu bałkańskiego. Oby im tylko doświadczenie lat ostatnich wyszło na pożytek. Pomimo, że Austro-Węgry umocnili swe stanowisko w Bośnii i Hercegowinie, pomimo, że niemiecka i madziarska biurokracya wytęża swe usiłowania, aby pozbawić te prowincye sławiańskiego charakteru, to jednak w rzeczywistości Madziarzy nie osiągnęli w tym peryodzie tego, czego pragnęli. Mimo tych usiłowań madziarskich zmężniał duch zachodniéj i południowéj Słowiańszczyzny, siły słowiańskie się wzmogły tak w Austryi, na Węgrzech, jak i na półwyspie bałkańskim. Ale na nieszczęście nie ma między Słowianami zgody i jedności. To są rdzenne wady polityki słowiańskiéj. Dopóki niebezpieczeństwo nie było tak bliskie, można było się mylić co do stopnia krzywdy, jaką Słowianie wyrządzają sobie wzajemnie swemi wewnętrznemi rozterkami. Ale dziś, omyłka byłaby nie do darowania. bo mogłaby pociągnąć za sobą pogorszenie losu całéj południowéj Słowiańszczyzny na długie lata. Jedność i zgoda między byłymi tureckimi Słowianami stanie się zadatkiem ufności we własne siły a Austrya namyśli się głęboko, zanim wyciągnie dłoń po kraje, które wypadłoby jéj nie zajmować tytułem okupacyi, ale podbijać jako nieprzyjacielskie. A jeśli nawet trudność zawojowania nie powstrzyma Austryaków i Madziarów, to niech oni tylko rozstrzelą swe siły wojenne od Dunaju aż po morze Egejskie, a wtedy Słowianie już nie będą potrzebowali lękać się o swą przyszłość, bo w stanowczéj chwili staną razem murem i niewolą zdobywców do powrotu na północ.“

Tak pisze Nowoje Wremia. Słowa te dziennika panslawistycznego bardzo dobrze charakteryzują urzędową politykę rosyjską. Nie tylko bowiem panslawiści, ale sama urzędowa Rosya nie może nigdy pozwolić na zajęcie przez Austryą Macedonii i Saloniki, i ta to niezaprzeczona prawda jest nowym dowodem bezpodstawności twierdzeń Times'a, o których wyżéj pisaliśmy. Rady, jakich udziela dziennik rosyjski Słowianom półwyspu, są dobre i zdrowe, i Słowianie powinni je przyjąć, ale zarazem pamiętać o tém, że nie Austrya, jedno Rosya grozi zagładą ich życiu politycznemu i rozwojowi przyszłości.

Telegram paryski donosi, że dnia onegdajszego po południu zawarty został traktat handlowy pomiędzy Włochami a Francyą. Telegram nie powiada, pod jakiemi warunkami stanął ten traktat francusko-włoski i czy Francya przyjęła warunki, jakie stawiały Włochy, sam jednak fakt uwagi jest godzien, jeżeli rozważymy, że przypada on tuż po odwiedzinach króla Humberta w Wiedniu. Zbliżenie się Włoch do Francyi na polu handlowém ujmuje nie mało znaczenia zbliżeniu się pierwszego tego mocarstwa do Austryi i Niemiec na polu politycznem. Francya, zawierając traktat handlowy z Włochami, — zabezpiecza się na wszelkie ewentualności. Jak tenże sam telegram paryski komunikuje, zawrze Francya niebawem traktat handlowy i z Anglią. Przedwstępne narady już ukończono; komisarze angielscy i francuscy załatwili w duchu pojednawczym wszystkie drażliwe kwestye, jakie w toku rokowań powstawały. — Inne punkta, na które dotąd nie zdołano się zgodzić, zostaną w drodze dyplomatycznéj uregulowane.

Na wczorajszém posiedzeniu francuskiéj Izby deputowanych przyszła pod obrady sprawa tunetańska. Przebieg rozpraw był następujący. Obrany marszałkiem deputowany Brisson, zajął krzesło przewodniczącego i podziękował Izbie za okazane mu zaufanie. zapewniając, że w urzędowaniu swém będzie się starał naśladować swych poprzedników. W końcu położywszy na to przycisk, że Francya pragnie zabezpieczyć republikańską swą formę rządu i to na podstawie legalnéj, zakomunikował Izbie, że w sprawie tunetańskiéj otrzymał trzy interpelacye. Prezes ministerstwa p. Ferry zabrał pierwszy głos i oświadczył, iż chce wyjaśnić stanowisko, jakie gabinet zajmuje wobec tych interpelacyi. Ministerstwo — mówił p. Ferry — było zawsze tego zdania, że jego władza ustaje z zamknięciem Izby, z któréj powstał dzisiejszy gabinet. Jeżeli zaś gabinet odroczył swą pierwotną decyzyą, to uczynił to z tego względu, gdyż chciał odpowiedzieć na zarzuty. Z tego powodu gotów jest dać objaśnienia, które uważa za konieczne; im prędzéj więc rozpoczną się obrady, tém korzystniéj będzie dla kraju i republiki. Deputowany Naquet stawił następnie wniosek, ażeby dyskusyą odroczono do poniedziałku; Izba odrzuciła wniosek i postanowiła rozpocząć obrady dziś w sobotę.

---

* **Od komitetu** wyborczego powiatu bydgoskiego otrzymaliśmy następującą

Odezwę.

Unieważnienie przy sprawdzaniu list wyborczych przez komisarza wyborczego radzcę ziemiańskiego znacznéj ilości na imię naszego kandydata p. Adolfa Koczorowskiego brzmiących karteczek wyborczych, a ztąd usunięcia jego od ściślejszych wyborów, spowodowało ze strony naszego ławnika p. Magdzińskiego na odnośném posiedzeniu protest przeciw ważności dalszych wyborów.

Zawiadamiając o tém wyborców miasta i powiatu bydgoskiego, wzywamy ich zarazem, aby przy ściślejszych na dzień 11 bm. ogłoszonych wyborach między p. Schenk z Kawęczyna i p. C. Hempel z Bydgoszczy wstrzymali się od głosowania.

Komitet wyborczy powiatu bydgoskiego.

Wybory we Wschowskiém.

Szanowny nasz korespondent ze Wschowskiego przesyła nam łaskawie następujący obraz wyborów w okręgu wschowskim:

Z Wschowskiego, 4 listopada.

Podług stwierdzenia urzędowego otrzymał we wschowskim powiecie głosów:

Chłapowski Stanisław	4,422
Puttkamer	2,586
Witt	2,299

Obydwaj więc kandydaci przeciwników razem 4,885, unieważniono wogóle głosów 10. Ogólna zaś ilość głosujących była 9,318, — z tego zaś połowa wynosi 4,659 głosów, brakło więc naszemu kandydatowi przy 4,422 głosach jeszcze do absolutnéj większości 237 głosów — o które się postaramy przy ściślejszych wyborach, ufni w pomoc obywatelstwa, duchowieństwa i dziarską ruchliwość naszych wyborców.

Plan pracy agitacyjnéj już zrobiony i wszystko przygotowane, jeśli mężowie zaufania nie upadną na duchu i rąk nie założą — zwycięztwo po naszéj stronie będzie niechybne.

W artykule Kuryera Poznańskiego z dnia 4 bm. podane są miejscowości, w których nasz kandydat otrzymał bardzo małą ilość głosów, a daléj wymienione okręgi, które się lepiéj przy wyborach spisać miały. Kto dokładniéj zna powiat, nie może podzielać zdania korespondenta powyższego. One podane 14 miejscowości, które mało oddały głosów, są dla nas dowodem, jak skrzętnie tam agitowano, że zdołano pozyskać głosy tam, gdzie ich się nie spodziewano. Nie dziwię się wcale, że Kowalewo nie oddało ani jednego głosu na p. Chłapowskiego, gdyż to wieś czysto protestancka, gdzie zaledwie jedna dusza katolicka się znajdzie; tak samo i Górczyna, własność baronów Schlichting wieś protestancka, zdobyła się na głos jeden — co wiele znaczy wobec nacisku, jaki wszędzie wywierano. Swidnica nawet dobrze się spisała i należy się jéj wielkie uznanie, że na 46 głosów polskich się zdobyła: tak samo i Łasosice trzeba chwalić, że nasi wyborcy tam nie zaspali sprawy. Jedynie Dębowa łąka (Geyersdorf) i Osowa sień (Röhrsdorf) nieco za mało głosowały za p. Chłapowskim, tam mogłoby było być więcéj głosów. Okręgi zaś w drugiéj kategoryi wymienione prawie wszystkie wcale się nie spisały i tam czujniejszą powinna być agitacya. Nie skarżę się na Andrychowice i na Nową wieś, bo one niezawodnie zrobiły co swego, ale Łysiny, Hincze, Kursdorf, Smieszkowo, Hetmanice powinny się były lepiéj spisać jako wsie prawie czysto katolickie.

Na dowód przytaczam wykaz rezultatu głosowania:

Uprawnionych do głosowania i zapisanych było:	głosow.	brakow.	Chłap.	Puttk.	Witt
Kursdorf	125	76	49	59	9	8
Łysiny (Lissen)	98	79	19	67	9	3
Hincze (Hinzendorf)	98	81	17	57	16	8
Smieszków	186	107	79	52	39	16
Hetmanice (Kalt. vorwerk)	80	51	29	36	15	—

Z czego się pokazuje, że Smieszków bardzo źle głosował, a w innych miejscowościach za wielu się wstrzymało od wyborów.

Pominąwszy nasze miasta Leszno i Wschowę, najgorzéj głosowała cała okolica rydzyńska. Samo miasto Rydzyna na 266 wyborców 28 tylko głosów nam oddało, a wioski do dóbr książęcych i ordynackich należące wcale się nie spisały. Wieś Dambcze wprawdzie cała katolicka, jeszcze najlepiéj się spisała, choć i tam lepiéj wybory powinny wypaść. Zapisanych do głosowania było tam osób 157, na głosowanie poszło tylko 93, a więc 64 się wstrzymało od głosowania: z oddanych głosów odebrał p. Chłapowski 79, p. Puttkamer 13 a p. Witt 1.

Inne zaś wsie ordynackie książąt Sułkowskich, pozostające w rękach dzierżawców Niemców, niekorzystnie dla nas głosowały. Oto ich zestawienie:

Uprawnionych:		oddano gł.:	Chłap.	Puttk.	Witt
Kłoda	182	103	36	37	30
Moraczewo	125	79	9	66	4
Nowyświat (Neuguth)	81	59	11	14	34
Tarlang	102	72	3	37	32
Twórzewice	116	82	16	72	1
Górzno	140	86	34	52	—

Najlepiéj spisały się następne okręgi:

Uprawnionych:		głosujących:	brakowało:
Kąkolewo	157	139	18
Pawłowice	252	223	32
Lubonia	273	259	14
Swirczyna	173	148	28

Głosujących było:		P. Chłapowski:
Morkowo	234	231
Belencin	142	135
Zbarzewo	150	148
Brenno	405	398
Nowawieś	135	126

bo wszystkie głosy padły na naszego kandydata

Po nich idzie Morkowo, wieś niemiecka, ale katolicka, która na 234 oddanych głosów 231 p. Chłapowskiemu udzieliła. Belencin, gdzie na 142 głosujących oddano 135 naszemu kandydatowi. Pięknie głosowało Zbarzewo (Bargen), bo na 150 głosów otrzymał 148 pan Chłapowski. Brenno oddało na 405 głosów p. Chłapowskiemu 398. Z Nowéjwsi (Neugütel) na 135 gł. otrzymał 126 nasz poseł.

Z innych okręgów zasługują na pochwałę miejscowości przeważnie niemieckie, ale katolickie. Nasamprzód miasto Święcichowa świeci tutaj przykładem dobrym swym współrodakom katolickim, jak to wiernie trzeba stać przy chorągwi sprawiedliwości; na 233 głosów oddanych padło tam na p. Chłapowskiego 213 gł. Jezierzyce z Gołanicami na 112 głosów oddało 93 panu Chłapowskiemu. Lgień na 102 oddanych głosów oddała na swego dziedzica 75 gł., Stare i Nowe Długie (Alt- i Neu-Laube) na 145 głosów oddało 100 gł. na naszego kandydata.

Z polskich zaś miejscowości Osieczna, miasto nasze jedynie przeważnie polskie, na 245 głosów oddało 170 na p. Chłapowskiego, Włoszakowice na 354 głosów oddało 317, Klonówiec na 120 głosów 108, Grodzisko na 117 głosów oddało 97, Krzyminiew na 197 głosów 105 na naszego kandydata, a Wojnowice na 46 głosów 35 i Wyciążków na 80 głosów 52, Drzeczków na 94 głosów oddało 55.

We wszystkich tych w końcu wymienionych miejscowościach trzeba będzie mocną i umiejętną rozwinąć agitacyą, bo tam daleko lepiéj powinny wypaść wybory. Niektóre z tych okręgów wskazują znaczną abstynencyą, jak Włoszakowice, gdzie 214 osób nie poszło na głosowanie, w Jezierzycach 67, w Osiecznie 80, w Lginiu 48, w Długich 47, w Grodzisku 42, w Święcichowie nawet 77. W innych zaś miejscowościach zachodziły inne niedostatki. I tak w Klonówcu przeniewierzyli się gospodarze Niemcy katolicy, tak samo i we wsi Gronówko, które głosowało w Wyciążkowie. Jeziorki wcale nie posłały swych ludzi na wybory, w Koronowie pan Niemiec i protestant nie pozwolił swoim ludziom iść na głosowanie, tak samo i w Trzebani.

Komitetowi więc przedstawia się tutaj olbrzymia praca; pracowników rzeczywistych nie zbyt wielka ilość, a przeciw nam stoi cała falanga urzędników i agitatorów potężnemi środkami dysponujących, nie szczędzących niczego, nawet lżyć i szkalować na księży i panów, jeśli do tego im się pora nadarza, umiejących. Przecież to nic nie szkodzi — boć to ich kultura. Kilka protokułów już ma Komitet w swéj tece, które po skończonych wyborach przyjdą na stół prokuratoryi i władz administracyjnych.

Za dwa tygodnie będzie rezultat nowych wyborów już znany — oby był dla nas pomyślny, jak tutaj ogólnie się spodziewamy.

Czech o polityce Ignatiewa.

W Czasie znajdujemy bardzo ciekawy list o wewnętrznéj polityce Rosyi — napisany przez Czecha i rzucający jasne światło na to, jak Czesi zapatrują się na działanie hr. Ignatiewa w polityce wewnętrznéj.

W początku przypomina autor, że polityka wewnętrzna Rosyi, któréj głównem znamieniem jest zachowanie i o ile można wzmocnienie despotycznéj i samodzierczéj władzy caratu, opiera się i na ludziach i na prądach zmniejszających się od czasu do czasu, i nadających téj polityce pewne barwy i odcienie. Przed wojną krymską opierano się na wojsku, po t. zw. reformacyi włościańskich chłopomania przez długi czas odgrywała w Rosyi ważną rolę — dziś rządzi Ignatiew, który zaprawiwszy się jako ambasador rosyjski w Carogrodzie w rzemiośle siania nienawiści plemiennych, carogrodzkie praktyki przeniósł na grunt carstwa rosyjskiego, aby je z bardzo problematycznym skutkiem aplikować do Polaków, Rusinów, Niemców, Łotyszów, Estonów itd. Autor listu oburzony jest na takie postępowanie i ciężkiemi grotami razi jenerała-ministra, który może działał na korzyść caratu wichrząc w państwie otomańskiém, ale który wielce szkodzi Rosyi, trzymając się téj polityki „nienawiści plemiennéj“ w jéj granicach.

Na przeciw temu zgubnemu kierunkowi stawia autor zasadę następującą:

Kraj każdy, jak i ludność cała i każde indywiduum społeczne wtedy tylko staje się członkiem społeczeństwa, wtedy zalicza się do liczby i znaczenia politycznego, kiedy sobie zdobywa to stanowisko drogą zasług, drogą dojrzałości, okupioną krwią i poświęceniem, żadnemu późniejszemi systematami nie zmytą. Do tych faktów historycznych sięga cecha polityczna i etnograficzne znaczenie kraju, i im tylko hołdować ma i powinno. W Nadbałtyku rycerz, od wieków strzegący granic i powodzenia kraju swojego, daleko wcześniéj wyzwalający włościan z więzów poddańczych niż to Rosyanin u siebie uskutecznił, ma się dziś ulotnić wobec przywołanego Estończyka i Łotysza?...

Daléj zaś z pewném ciepłem przypomina dzieje usiłowań zmoskwiczenia krajów zabranych, i tak pisze:

Pamiętne są dla nas czasy, w których określenie naturalno-politycznego ciągu oderwanych od Polski prowincyi wprowadziło w kłopot zwolenników systematu despotyczno-moskiewskiego. W tym celu otworzył się szpalty pism peryodycznych rosyjskich i jeden ze znanych pisarzy polskich, p. Michał Grabowski, stojący w obronie prawdziwéj cechy politycznéj guberni zachodnich, a opierając się na pamiątkach historycznych, któremi takowe prowincye są najeżone, odparł zamachy rosyjskich pisarzy w duchu moskiewskim ku Polakom zwrócone, traktował on ten przedmiot z całą świadomością rzeczy i snadnie dowiódł, że żadne systemata nie są w stanie zatrzeć śladów polskich, epokę etnograficznego znaczenia tych krajów zaznaczających. Polacy stanowią do dziś dnia cywilizacyjny element w guberniach zachodnich, a historycznie, faktycznie i siłą tradycyi cały kraj ten obszorny zasługą Polaków został skolonizowany, urządzony, wypielęgnowany, upiększony; Polacy dotąd reprezentują tam najsilniejszą inteligencyą miejscową; dotąd stanowią siłę żywą; dotąd pracują na polu ekonomicznem, literackiém i artystycznem, a największa część bogactw krajowych i prawie połowa ziemi całéj do nich należy. A przytém — Wołyń z murami Lubomirskich, Chodkiewiczów i Sanguszków, — Podole z warownią Kamieńca, — Ukraina z kresami, przy których Polacy przelewali krew swoję w obronie ludności miejscowéj od najazdu Turków i Tatarów — złożyły należną daninę historyi, by w cieniu dziejowéj pamięci spoczywać na wieki mogły!

Artykuł ten Grabowskiego zastraszył wyrobników sztuczno-historycznych faktów moskiewskich, i nie był podany do druku, aż po przeczytaniu go przez cara. Poczém jakby oficyalnie, zostały odkryte szpalty pism peryodycznych, dla odnajdywania drogą literacką praw i ciężeń gubernii zachodnich. Wygrana była na stronie Polaków. Coraz to większe przez rząd robiły się ustępstwa na rzecz przewagi polsko zachodniéj cywilizacyi. Liczył się rząd z siłami inteligencyi miejscowéj, oddanéj z zapałem sprawom krajowym, a z poczwarki wydobywał się motyl, kolorami narodowemi już ozdobiony.

Późniejsze wypadki zrobiły przełom w drodze spokojnych reform wewnętrznéj polityki moskiewskiéj, zakończonéj powszechnie znaném nieroztropném nawoływaniem gazeciarskiém mas ludowych do nienawidzenia wszystkiego tego, co jest polskiém i katolickiém w Rosyi. Polityka ta trwa i dzisiaj, dowodem czego jest fakt, że w Kijowie (na placu między juryzdykcyami i cerkwią Sofijską) wykończają obecnie wspaniały pomnik Bohdanowi Chmielnickiemu, który tratuje kopytami końskiemi księdza katolickiego, żyda i Polaka w stroju narodowym. Tą drogą od lat dwudziestu porusza się w Rosyi najgorsze instynkta natury ludzkiéj, a nieposzanowanie cudzéj własności idące z góry, obdzieranie Polaków niesprawiedliwemi kontrybucyami, systematyczne niszczenie mienia prywatnych ludzi, nie mało się przyczynia do rozwoju w Rosyi nihilistów, ze złemi instynktami, których już liczyć się dziś przechodzi z kolei i temuż samemu rządowi rosyjskiemu.

Nie wiemy, czy rozpoczęta przez hr. Ignatiewa gra plemienna odwróci dyletantów dynamitowych od robót ta-

jemnych?... Czy półksiężycowa polityka hr. Ignatiewa, przeniesiona z Bosforu do Rosyi, może wydać owoc dojrzały i soczysty, któryby pragnienie cywilizacyjne zaspokoić zdołał? Lecz wydobyty nurek Estoński nie potrafi rozwodnić farb, któreby rysy zasług w portretach, zawieszonych w sali rycierskiéj, ścieniować mogły, tak samo, jak parobek przy pługu ukraińskim nie zorze tych kresów, dziejami historycznemi zarysowanych. — Łódka estońska, jako łódź Normanów, nie zmieni znaczenia i powagi hełmu i miecza rycerskiego, epokę w bycie politycznym kraju zaznaczającego. — A pług Ukrainy nie wydobędzie gleby, któraby rozsianych raz pamiątek, karabelą polską zakreślonych, w burzany przeistoczyć potrafiła.

Z indygnacyą przytacza autor gnębienie Polaków na Litwie, kontrybucyą przedłużoną przez Ignatiewa na lat 3, ukaz z dnia 10 grudnia 1865 stósowany nie tylko do Polaków poddanych berłu rosyjskiemu, ale i do poddanych galicyjskich, jak np. do byłego prezesa gabinetu i namiestnika Galicyi hr. Potockiego — daléj świeże obostrzenie władzy jenerał-gubernatorów przez t. z. ustawę ochronną itd. — a w końcu przytacza rzeczywisty powód, dla którego Ignatiew na pół roku zawiesił wydawnictwo Gołosa. Było to w czasie, kiedy wojska rosyjskie wielkiego niepowodzenia pod Plewną doznawały. Pismo rosyjskie, robiąc zarzuty hr. Ignatiewowi, iż wprowadziwszy Rosyan do wojny tureckiéj, nie dał dokładnych sprawozdań o sile przeciwnika, jak to na posła rosyjskiego w Carogrodzie wypadało, między innemi zwróciło uwagę na fakt, iż hr. Ignatiew, znany dokładnie i od dawna ze swych szczupłych funduszów, rozpoczął od razu kupno milionowych dóbr w zachodnich guberniach. Pismo to otwartą wojnę wypowiedziało milionom hr. Ignatiewa, dowodząc, iż sumy przeznaczone ambasadorom do zbierania szczegółów o sile wojennéj Turków, zostały obrócone na korzyść osobistą hr. Ignatiewa, a żołnierz przelewał w znacznie większéj ilości krew, z powodu braku dokładnych szczegółów, zwykle przed wojną od ambasadorów wymaganych. Ignatiew poniósł téż za to osobistą urazę, gdy został wszechwładnym ministrem.

Taka jest treść artykułu przyjaznego nam pobratymca z nad Wełtawy. Miło nam go powtórzyć w łamach Kuryera, bo dowodzi on, jak podstępna i Polakom nieprzyjazna polityka działaczy rosyjskich i pomiędzy Czechami wywołuje sąd, na jaki zasługuje — t. j. potępienie i oburzenie.

Moskale sądzili, że dokonają wiekopomnego dzieła, stawiając w Kijowie pomnik Chmielnickiego w powyżéj opisanéj postawie — mającéj być symbolem tryumfu prawosławia i panslawizmu nad katolicyzmem, Polską i humanitarnością. Ta symbolika brutalnych zamysłów może tylko przyczynić się do odwrócenia od Rosyi sympatyi wszystkich ludzi prawych i uczciwych — nawet takich, którzy dawniéj w Rosyi nadzieję pokładali.

„Czas" — a oswobodzone Włochy.

Przyjazd królewskiéj pary włoskiéj do Wiednia, spowodowany przyczynami i względami, które zapewne nie tak rychło w całéj pełni się wyjaśnią — a pomiędzy któremi pewne konieczności polityczne nie ostatnią odgrywały rolę, wywołał w dziennikarstwie galicyjskiém pewne odgłosy, których byśmy woleli byli nie czytać w łamach pism polskich.

Nie znając dobrze przyczyn, dla których Jego Cesarsko „Apostolska" Mość widzi się zmuszonym do uścisków serdecznych z synem Wiktora Emanuela, możemy przypatrywać się tym objawom z uwagą i z pewną obojętnością notować to, co się dzieje, i wysnuwać kombinacye dla Austryi i dla reprezentowanéj przez nią idei nawet najpomyślniejsze. Atoli jaki sens polityczny mają okrzyki wznowione przez liberalny Dziennik polski „vivat król demokrata?" — tego nie rozumiemy.

Jeszcze więcéj zadziwił nas w numerze Czasu z dnia 1 listopada ustęp z artykułu pod tytułem „Pobyt królestwa włoskich w Wiedniu" — gdzie pomiędzy innemi takie czytamy wyrazy zachwytu:

> Jakże pogodnie, jasno i sympatycznie odbija zjazd wiedeński, od tego, który niedawno odbył się na pokładzie okrętu w pobliżu Gdańska. Tam słychać tylko było o środkach ostrożności i bezpieczeństwa, tutaj brzmią okrzyki pełne niekłamanego entuzyazmu na cześć syna pierwszego króla i oswobodziciela Włoch i téj, co się stała aniołem stróżem młodego królestwa. Okrzyki te odbijają się radosném echem i dobrą wróżbą w najodleglejszych nawet częściach monarchii Habsburgów, dla któréj zjazd wiedeński stał się niezawodnie pomyślnym wypadkiem.

Przepraszamy — ale nie rozumiemy powodów tego entuzyazmu dla „oswobodziciela Włoch" — ani téż przyczyny, dla któréj „echa radosne" za pośrednictwem Czasu mają się rozlegać po Galicyi, głosząc cześć i uwielbienie dla włoskiéj pary królewskiéj.

Jeżeli przyjazd króla Humberta uważać należy za korzystny dla monarchii austryackiéj — patrzmy nań ze stanowiska politycznych interesów, które doprawdy „radosnych odgłosów" galicyjskich nie potrzebują — ale nie zapominajmy się do tyla, aby dla niepożądanych zresztą komplimentów razić katolickie uczucia społeczeństwa, do którego przemawiamy.

Nie będziemy się tłómaczyli obszerniéj, bo te słów kilka zrozumie każdy, kto je chce rozumieć. Jeszcze nie zatarło się wrażenie słowiańskiéj pielgrzymki do Rzymu, jeszcze w każdéj piersi polskiéj gra żywo uczucie wdzięczności za tyle dowodów życzliwości Ojca św. dla Słowian — a my już mielibyśmy zwróceni ku Kwirynałowi palić mu „grzeczności" w rodzaju oswobodziciela Włoch i zapewne z pod tyranii papieskiéj?

Rozumiemy względy, jakie Czas ma dla monarchii i domu Habsburgów — atoli sądzimy, że wierność dla Stolicy św. w sercu każdego Polaka wyżéj po nad nie stać powinna.

KORESPONDENCYE KURYERA POZNANSKIEGO.

Wieleń, 4 listopada.
(Wybory.)

W numerze 245 Kuryera wspomniałem, że przy każdych wyborach znajduje w mieście naszém jakibądź kandydat liberalny sprzymierzeńców. Przy ostatnich wyborach upodobały sobie liberały, a są nimi prawie sami żydzi, Richtera z Berlina. Agitacya trwała tylko ostatnie 24 godziny przed wyborami, a była prowadzona tak zręcznie i z takim skutkiem, że nagnała do urny bez mało 50 procent wszystkich w ogóle oddanych kartek wyborczych. Agitatorzy operowali z nader wielką namiętnością; nie wahali się nawet częstować swoim towarem wyborczym Polaków katolików.

Zarząd tutejszego I okręgu wyborczego uznał pięć kartek oddanych na ks. Gajowieckiego za nieważne z téj przyczyny, że były w języku polskim drukowane. Przewodniczący tłomaczył się tém, że nie można tego wiedzieć, nie znając języka polskiego, czy wyraz „Gajowiecki", czyli téż wyraz „Proboszcz" ma właściwie oznaczać nazwisko kandydata; możnaby bowiem, mówił, przypuścić, że „Gajowiecki" znaczy imię, a „Proboszcz" nazwisko! Zaręczam, iż Turek, wiedząc co ma oznaczać „Probst Gajowiecki", łatwo domyśliłby się, że to samo przedstawia „Gajowiecki Proboszcz." Dodać wypada, że pan ten mieszka tu mi zy Polakami już przeszło 10 lat.

Landrat powiatu czarnkowskiego jeszcze w sam dzień wyborów uwiadomił przewodniczącego wyborów w Wrzyszczynie pod Wieleniem, że polskich kartek wyborczych nie należy odrzucać jako nieważne.

Z Kujaw, 3 listopada.
(Wybory.)

(§) Skarżycie się na Niemców, którzy lud polski zniewalają do oddawania głosów na kandydatów niemieckich. Niech mi wolno będzie dać świadectwo prawdzie, i chociaż najzupełniéj słuszność uwag waszych uznaję, oświadczyć tutaj publicznie, że w mojéj okolicy (inowrocławskiéj) pewien dziedzic Niemiec i protestant, zażądał odemnie dla swoich ludzi służebnych karteczek polskich, ponieważ uważa za słuszne, aby według sumienia swego głosowali. List jego dołączam. Takiemu rara avis należy się uznanie.

Bydgoszcz, 4 listopada.
(Wybory.)

(*) Tutejszy komitet konserwatywny wydał w interesie pana Schenka z Kawęczyna polską odezwę (już o niéj pisaliśmy wczoraj. R. K.), w któréj zarzuca liberalnemu kandydatowi, Hemplowi, że jest przyjacielem kapitalistów i stanowczym przeciwnikiem zamysłów ks. Bismarcka. Dziś oświadcza p. Hempel w Ostd. Presse, że wszystko, co o nim w niesłychany sposób — bo nawet po polsku do Polaków rozgłaszają jego przeciwnicy — jest fałszem i kalumnią. Ich bin ein Freund des Volkes — powiada p. Hempel, a dla robotników zdziałałem tyle, że się z zapatrywań moich na tę sprawę publicznie tłómaczyć nie potrzebuję.

My tu na te harce patrzymy, choć nie obojętnie, ale spokojnie — i pójdziemy za głosem naszego komitetu, który nam zaleca wstrzymanie się od głosowania. Będzie jednak potrzeba wielkiéj czujności, aby przeprowadzić tę myśl ogólnie i dokazać, aby żaden Polak głosem swoim do zwycięztwa któregobądź z kandydatów niemieckich się nie przyczynił, gdyż jedna i druga partya nadzwyczaj żywo agituje i nie zaniecha niczego, byle tylko pewną część wyborców polskich z niższych klas na swoję stronę przeciągnąć.

Kalisz, 4 listopada.
Koncert. — Czy Kalicz, czy Łódź? — Kolej konna. — Zjazd gdański. — Posener Ztg.)

Sezon zimowy rozpoczął się w grodzie naszym koncertem amatorskim. Miał on zebrać coś na wpisy szkólne dla niezamożnych uczniów — lecz skutki koncertu okazały się mniéj, niż skromnemi — bądź co bądź jednak trudno zaprzeczyć, żeby szlachetność i ubóstwo nie znalazły już zgoła u nas przedstawicieli swoich i obrońców, bo kilkadziesiąt rubli, jakie wpłynęły do kasy, policzyły się na rachunek społecznego dobra.

Cały Kalisz zaniepokojony jest nurtującemi go wiadomościami: o przeniesieniu rządu gubernialnego z Kalisza do Łodzi. Ostatnie nawet wiadomości brzmią, „że przedstawiciele miasta Łodzi odnieśli się z prośbą do władzy o przychylne przedstawienie Łodzi na siedlisko rządu gubernialnego gubernii kaliskiéj i piotrowskiéj, i także innych urzędów znajdujących się w stolicy tychże gubernii."

W początku tych wiadomości słyszeliśmy o wybierającéj się tu ztąd deputacyi do Petersburga, mającéj na celu złożenie u tronu prośby o pozostawienie rządu gubernialnego tu w miejscu — dotąd jednak deputacya nie wyjechała, niezgodna w wyborze delegatów, ale miasto Łódź wysłało już swoję i interes swój niezawodnie przeprowadzi — mimo tego, że Kalisz całemi siłami broni się przed wydarciem mu prawa starszeństwa w hierarchii rządzenia, zasłaniając się datami historycznemi, powagą przeżytych lat, położeniem swojém i odpowiedniemi gmachami.

Lubo ruch i życie miasta ucierpią wiele przez tę zmianę, zachodni przedsiębiorcy zjechać tu mają w grudniu i doprowadzić do skutku zaprowadzenie konnéj kolei żelaznéj (tramwajów) w Kaliszu, a pan Raebiger ze Zgorzelic miał już odnośną zawrzeć umowę z magistratem kaliskim. Zdaje się, że pionierzy ci są to zapowiadacze przyszłéj kolei, jaka nas skomunikuje z Ostrowem i resztą Zachodu.

Zachodzi tylko obawa, czy nowe prądy polityczne znów nie zwichną planów — bo pomimo uścisków gdańskich i objawianych na papierze usposobień pokojowych, ruch wojskowy się wzmógł i wszyscy urlopowani żołnierze do szeregów powołani zostali.

Tak więc słowiańskie usposobienie, jak dotąd, młodego cara zdaje się solidaryzować z polityką księcia Bismarcka, a pocałunek gdański wypowiedzianém ultimatum przeciw Austryi, która, bawiąc się w polityczne obrazy i popularność swych ludów, drażni obserwacyjny zmysł żelaznego księcia i obraża słowiańską wenę cara.

Posener Ztg. swym artykułem, wykazującym, „że cała germanizacyjna robota rządu w Poznańskiém nie wystarcza, bo ją nie popiera patryotyzm ludności niemieckiéj, pozwalającéj niemieckim mieszkańcom wsi Jerzyc, Ratai, Wildy, Górczyna, Winiar i Dębca chodzić do polskiéj Fary na nabożeństwa i tam się polszczyć" — jednych bardzo tu rozśmieszyła, drugich pobudziła do litości nad dobrodusznością patryotycznego organu i reprezentantki idei osadników na cudzych zagonach — jak niemniéj zawotowali jednomyślnie z korespondentem poznańskim do jednego z pism warszawskich, „że przy Niemcach niech zostaną Podbielscy, Binkowscy, Leszczyńscy i tutti quanti zniemczeni Polacy — a przy nas poczciwi chłopi z okolic poznańskich, sprzymierzeńcy, których nie kupowaliśmy i nie mieliśmy czém wynagrodzić za ich braterskie przywiązanie, ale z którymi łączy nas silny węzeł narodowy, dość trwały, aby mógł oprzeć się wszelkim pokusom projektowanego apostolstwa pruskiego."

Kolonizacya dóbr w Kaliskiém rączo postępuje, lecz szczęściem, że lubo przemysł trzymają tu w ręku przeważnie Niemcy — lud wiejski, którego dobrobyt z dniem każdym się wzmaga, do ziemi ich nie dopusza, choć jéj wartość podnosi się ciągle, bo znamy miejscowości, nie najlepszym odznaczające się gruntem, a jednak tam płaci się 3 do 4 tysięcy rubli za jedną włokę.

Przy wzmagającym się finansowym stanie i dobrobycie niższych warstw, moralność — nie ludu wiejskiego, któremu na straży ducha stoi Kościół — ale w niższém mieszczaństwie, — u oficyalistów, — wyrobników i żydostwa, — rozsiadłego po szynkach, obyczaj; — w straszny wypacza się sposób, nie ma dnia, gdziebyśmy nie słyszeli, mieszkając tuż na pograniczu i nie rzadko spotykając się z miejscowemi pismami o nowo popełnionéj zbrodni, morderstwie, rabunku, lub pożodze — napadają domy, poczty jadące i prywatne podwody — mordują w domach, na polach i karczmach, a bezczelność rabusiów do tego dochodzi stopnia, że kiedy niedawno temu w pewném, niedalekiém od granicy mieście schwytano herszta bandy i uwięziono, pozostali winni towarzysze w nocy następnéj zaraz wszystkie okna w magistracie powybijali.

Ktoś przepowiedział blizki koniec świata — koniec ten da się przewidzieć w zupełnym upadku ludzkości, w tak zwanym końcu praw ducha nad materyą — jaki gotujemy wszyscy, lecz każdy na inny sobie właściwy sposób.

Kraków, 3 listopada.
(Wybory do Rady Państwa. — Klaczko w Krakowie. — Wykłady w muzeum techniczno-przemysłowém. — Koncert Olgi Ławrowskiéj. — Teatr. — Dzień zaduszny.)

(□) Mimo wszelkich powodów naglących do przyspieszenia wyboru deputowanego do Rady państwa w miejsce ustępującego dr. Wajgla, nie ma dotąd w mieście właściwéj agitacyi wyborczéj, oczekują tylko wszyscy z niecierpliwością, kogo komitet wyborczy zaleci. Komitet zaś, choć już odbył dziś drugie posiedzenie, nie powziął dotąd stanowczéj uchwały. Na poprzedniem posiedzeniu proponowano kandydatury pp. dr. Warschauera, hr. Stanisława Michałowskiego i adwokata dr. Kańskiego. Zgłosił się téż jako kandydat hr. Stanisław Mieroszewski. Skutkiem objawionego z kilku stron życzenia, aby hr. Artur Potocki zgłosił się na kandydata, oświadczył w komitecie dr. Zoll imieniem p. Potockiego, któremu to życzenie wyborców Krakowa zakomunikował, że hr. Artur, złamany nieszczęściem, jakie go spotkało i będąc przytém obarczony licznemi interesami swéj rodziny nie mógłby się w téj chwili zdobyć się na tyle siły i czasu, aby powierzony mu mandat wypełnić w taki sposób, w jaki to zadanie pojmuje.

Tak stały rzeczy, kiedy niespodzianie zjechał Klaczko do Krakowa. Obecność jego w naszém mieście obudzić musiała oczywiście chęć pozyskania go na reprezentanta miasta w Radzie państwa. Skutkiem tego komitet, na którego dzisiejszém posiedzeniu dr. Domański postawił kandydaturę Klaczki, postanowił odroczyć ostateczną uchwałę do piątku, ażeby zyskać czas do porozumienia się z kandydatem, który dla wszystkich wyborców byłby bardzo pożądanym. P. dr. Wajgiel i dr. Domański udali się zaraz po posiedzeniu na szlak do hr. Stanisława Tarnowskiego, w którego domu p. Klaczko na czas pobytu swego w Krakowie zamieszkał i objawili mu życzenie komitetu z zapytaniem, czy przyjmie kandydaturę. Pan Klaczko prosił o czas do namysłu aż do jutra rana, tak, że w chwili kiedy to piszę, wiemy tylko tyle, że jeśli p. Klaczko przyjmie kandydaturę, to nie będzie żadnéj walki wyborczéj, tylko jednomyślny prawie wybór, w razie przeciwnym uczyni komitet jutro wybór między kandydatami, którzy się dotąd zgłosili i jednego z nich wyborcom poleci.

Dnia 7 listopada rozpocznie się w muzeum techniczno-przemysłowém czternasty rok wykładów popularnych dla kobiet. Wykłady te stają się z roku na rok coraz dokładniejszemi. Ze popularność wykładów nie wyłącza bynajmniéj naukowéj gruntowności przekonać się można z ogłoszonego świeżo programu. We wszystkich wydziałach spotykamy się z samemi nazwiskami głośnych profesorów uniwersytetu, szkoły sztuk pięknych i innych naukowych znakomitości. Wydział sztuk pięknych wykształcił już kilka artystek, które zyskały już sobie głośne imie, a z których dwie są dziś nauczycielkami tego wydziału. Główny kierunek i opiekę przyjął w tym wydziale i na ten rok, jak w ostatnich latach poprzednich, Matejko.

Jutro odbędzie się w sali hotelu saskiego koncert Olgi Ławrowskiéj, pianistki i Zygmunta Buergera wiolonezelisty. Wiele obiecujący program tego koncertu ściągnie niezawodnie liczną publiczność do sali koncertowéj. Z większém jednak jeszcze upragnieniem wyczekuje publiczność krakowska ogłoszenia zapowiedzianego już na pierwsze dni b. m. koncertu p. Amelii Kamińskiéj, śpiewaczki, uczennicy konserwatoryum medyolańskiego. Przed sześciu laty mieliśmy sposobność

Pokłosie.

XXXII.

Miesiąc, w którym przypada doroczne święto umarłych, otrzymuje ztąd jakoby osobne piętno smutku. Cień żałobny, rzucony przez dzień zaduszny na początek listopada, utrwala się poniekąd i w następnych tygodniach. Samaż natura dostraja się do smętnego usposobienia człowieka, który rozpamiętywając swe straty serdeczne i wracając na groby swych ukochanych, rad niemal posępności nieba i przyrody, będącéj w zgodzie z jego własnemi uczuciami. Wszystko mówi o śmierci: i drzewa z liści ogołocone, i wiatr jęczący ponuro, i sine chmury, i przedwczesny całun śniegu zasuwający ciche mogiły. Wiemy jednak, że ten śnieg stopnieje, błękit słoneczny kiedyś wróci, nowa zieloność umai nagie konary. Tylko w życiu ludzkiém wiosna nigdy nie powraca, i co raz uwiędło, nie zakwitnie więcéj, chyba w pamięci serc przywiązanych. Pamięć ta zagrobowa odzywa się corocznie w dniu zadusznym, święconym tak powszechnie a tak różnie na całym okręgu świata. Kościół wszędzie te same odmawia modlitwy i wyraża nadzieję, — obyczaj żałobny zmienia się według okolic i krajów, wywodząc wszakże stale zasmuconych pątników na cmentarne pustkowia.

W Polsce zachowało się kilka osobnych właściwych nam tradycyi i obchodów. I tak np. nigdzie podobno nie ma zwyczaju owych wymianek, przypominających wiernym, polecających ich modlitwom nazwiska zniknione z pomiędzy żyjących. Jest coś nadzwyczaj rzewnego w téj pośmiertnéj troskliwości, która nie daje przystępu zapomnieniu i głosi w obec całéj parafii długie szeregi imion rodziny, przyjaciół, dobroczyńców. Procesya po mogiłach jest téż właściwą naszéj tylko ojczyznie, siołom polskim, zbierającym się tłumnie na ten smętny obchód. Osobne ma znaczenie ta wędrówka cmentarna, gdy się zważy, iż uczestnicy jéj kroczą w żałobnym pochodzie po grobach swych najbliższych, zatrzymują się na miejscu, gdzie i dla nich kiedyś otworzy się ostatnie mieszkanie. Pstre stroje wieśniaków, klęczących na murawie, malowniczy przedstawiają obraz, a przepyszna stara melodya pieśni żałobnéj wieje w górę wraz z odgłosem dzwonów, załamując się jękiem przeciągłym na powtarzającéj się po każdéj zwrotce prośbie:

Dobry Jezu a nasz Panie,
Daj im wieczne spoczywanie!

Kapłan pokrapia święconą wodą ziemię cmentarną, wierni tu i owdzie przystawają na drogim grobie, zmrok zapada, i w oświetlonych świątyniach rozbrzmiewa się na zakończenie hymn: Witaj Królowa! o którym pięknie powiedział hr. Stanisław Tarnowski nad trumną Lucyana Siemieńskiego — iż jest pieśnią powitania, nie pożegnania, aby nam przypomnieć, że niebo się otwiera, kiedy grób się zamyka.

W niektórych stronach, jak np. w Krakowie, Lwowie, do obowiązku nawiedzania cmentarzy i modlenia się wspólnie nad grobami przyłącza się i obyczaj oświetlania wieczorem drogich mogił, Nagle, o zmroku, błyskają wszędzie lampki, migotliwe okazują się światełka, wieńcem jasności otaczając miejsce spoczynku ukochanych. Wrażenie, jakie sprawia to życie wśród śmierci i światło w pomroku, nie do opisania, zwłaszcza że wiatr co chwila przygasza lub rozpłomienia lampki cmentarne, jakby tchnieniem umarłych poruszone. Piękne cmentarze krakowskie, pełne grobowców ocienionych drzewami, nigdy piękniejszemi się nie wydają, jak przy tém fantastyczném oświetleniu. I w Tyrolu, tkliwa pobożność ludu w podobny sposób święci zuduszki i groby lampkami zdobi.

Pół pogański obchód Dziadów zniknął z rzeczywistości, nie zaginie z pamięci, dzięki Mickiewiczowi. Jak guślarz, zaklął on nam przeszłość i wysnął z niéj obrazy, które się nie zatrą, dopóki polska żyć będzie mowa. Szersza znajomość kraju zapewne podałaby nam nowe szczegóły, świadczące o różnych tradycyach i obrządkach, przywiązanych do dnia zadusznego. Lud nasz bowiem w wysokiéj czci ma swoich zmarłych i różne rzewne chowa w téj mierze zwyczaje. I tak np. matki przekonane bywają, iż opłakując stratę swych niewinnych dzieciątek, obciążają ich czyste duszyczki i opóźniają odlot do nieba. Dla tego, chociaż ból im serce rozrywa, wystrzegają się pilnie, aby żadną łzą nie opóźnić szczęśliwości swego aniołka. Rysów podobnych nie braknie wśród prostaczków naszych. Słusznie uważano, iż miarą wartości wewnętrznéj ludu bywa jego uszanowanie dla zmarłych, a dowodów ku temu nie daleko szukać, porównując np. rzewną w tym względzie pobożność naszych włościan. z odrazą i wstrętem berlińskiego pospólstwa, które pozbywa się zwłok najdroższych, jak zawadzającego tylko kłopotu.

We Włoszech, gdzie sama śmierć nawet przybiera coś z poezyi i błękitu tych stref czarownych, cmentarze znajdują się najczęściéj w cudownych położeniach, uśmiechają się do żyjących i zapraszać ich zdają się. Wszakże nasi włościańscy pątnicy podczas ostatniéj pielgrzymki zwiedzając między innemi cichy cmentarz św. Wawrzyńca, powtarzali sobie, iż dobrze byłoby im wtedy umierać, byle tak spocząć na wieki. Piękném zaklęciem woła Włoch, pragnący poprzeć zaniesioną prośbę, Pei vostri cari morti! Na miłość twych zmarłych. Nie jedna tylko Piza szczyci się swém Campo Santo; — i inne miasta wyprzedzają się dziś w zakładaniu obmurowanych cmentarzy, z krużgankami, posągami i rzeźbami upamiętniającemi rysy lub życie nieboszczyków.

Lekkomyślny Paryż stale usuwa precz od siebie widmo śmierci, radzi nieustannie o wyparciu cmentarzy gdzieś daleko, o urządzeniu osobnéj nekropoli z służbą kolejową, dowożącą samych tylko martwych pasażerów na miejsce wiecznego spoczynku. Projekta te wszelako nie dały się przeprowadzić, a rozbawiona ludność stolicy przynajmniéj raz w rok żałobną pielgrzymką oddaje hołd swym zmarłym. W wilią dnia Zadusznego rozpoczyna się wędrówka na cmentarze, płynie zbita fala pątników, z których wielu ani westchnie za duszę odbiegłą, ale nie omieszka ozdobić grobu wieńcem nieśmiertelników. Wielu znów miasto kwiatów składają u stóp pomników swych znajomych bilety wizytowe, — jako dowód pośmiertnych odwiedzin. Nieraz polityczna myśl kieruje rzekomemi objawami czci i żalu. Jedne stronnictwa zasypują kwieciem grobowce sławnych koryfeuszów rewolucyi, inne znów wieńczą bardziéj pokojowe sławy. Dziwnie mało i pobożności i prawdziwego żalu w téj dorocznéj pielgrzymce. Turyści jednak, ciekawie zwiedzający Paryż, po mieście żyjących powinni przebiegnąć i miasto umarłych. Niezwykłe sprawia wrażenie cisza tam panująca, podczas gdy zdala orkanem dolatuje nieustanny gwar stolicy. Napatrzeć się można różnych dziwactw, naczytać szczególnych napisów. Próżności ludzkie nawet tutaj znaczą się nie rzadko, pycha więcéj od żalu kocha się w szumnych napisach i wspaniałych pomnikach. Wśród dziwactw, których nie brak na tym polu śmierci, warto wspomnieć nowe szaleństwo sławnéj artystki dramatycznéj, panny Sary Bernhardt. Uganiając się jak Alcybiades za rozgłosem, utalentowana aktorka mnoży oryginalności, które mają osobny dar zwracania na nią uwagi reporterów. I tak np. sypia w własnéj trumnie, atłasem podbitéj i miękko wysłanéj, a jakby jéj nie dość było na tém jedném memento mori, za życia wystawiła sobie na cmentarzu Père Lachaise kosztowny pomnik, gdzie błyska jéj nazwisko, i tylko daty śmierci brakuje. Wielbiciele jéj chodzą na to miejsce, i zasypują je różami, które mają być ulubionym kwiatem artystki. Turyści zaś angielscy, mniemając że już tam spoczywa, unoszą z sobą na pamiątkę zeschnięte listki wieńców. Zadne już szaleństwo w wieku naszym nie zadziwia, a nie jedno ubawić może. Niedawno słyszeliśmy o wyjątkowym hołdzie złożonym na jednym z grobów cmentarzy paryzkich: Tu leży pani X. opłakana przez zięciów swoich. Wyjątkowo

podziwiania piękności głosu p. Kamińskiéj w kółkach prywatnych, spodziewać się więc mamy prawo dużo po wykształceniu głosu tego przez najlepszych mistrzów włoskich. P. Kamińska jest córką znanego posła na Sejm i do Rady państwa, burmistrza miasta Stanisławowa.

Do repertuaru teatru krakowskiego przybyła nowa oryginalna sztuka polska „Biedni“, obraz dramatyczny z życia ludu warszawskiego, przez Swiderskiego. Jeżeli zapał, z jaką sztuka ta przyjętą została w Warszawie, nie polegał przeważnie na dokładném pochwyceniu właściwości życia miejscowego i typów znanych widzom tamecznym, możemy się dużo dobrego po niéj spodziewać. Odegraną u nas zostanie po raz pierwszy w sobotę.

W dzień zaduszny jak zwykle wielkie tłumy ludu płynęły na cmentarz. W dzień ten oświecono także świeżo ustawione w krypcie kościoła na Skałce sarkofagi Lucyana Siemieńskiego i Wincentego Pola.

Wiedeń, 3 listopada.

(Szczegóły z pobytu gości włoskich. — Z obrad delegacyi austryackiéj.)

§§) Panowie Depretis i Mancini zamówili sobie zawczasu depesze z Rzymu, jakich im było potrzeba. I tak półurzędowa Politische Corresp. ogłasza dziś kilka depesz jeneralnego sekretarza ministeryum rzymskiego, które wyliczają mnóstwo miast włoskich, w których „solenne przyjęcie króla ze strony dworu tutejszego a pełne uniesienia przyjęcia ze strony ludności“ wywołało nadzwyczaj przyjemne wrażenie. Ponieważ to są depesze urzędowe, a zatém oczywiście urzędownie ztąd ministrowie włoscy telegrafowali do Rzymu o owym „zapale“ i „uniesieniu“ tutejszém. Ze ten zapał nie był tak wielkim, świadczy o tém np. fakt, że marszałek dworu nie poprzestał na rozesłaniu kart zaproszenia na koncert dworski, lecz załączył do najznakomitszych rodzin arystokracyjnych listy, w których gorąco prosił, aby przybyły na koncert. Obawiano się więc u dworu, że arystokracya austryacka umyślnie na koncert się nie stawi — qu'elle — brillera par son absence! Ale ministrom włoskim potrzebny ten urzędowy zapał tutejszy. Chcieli powrócić do Rzymu w pozie bohaterów i zwycięzców. Jak długo im się uda utrzymać tę fikcyą, to inna kwestya. To pewna, że rząd tutejszy Włochom nie przyrzekł ani pomocy przeciwko Francyi, ani też cząstki ze spadku tureckiego.

Dotąd posiedzenia wydziałów delegacyjnych nie budziły żadnego interesu. Wczoraj jednak dr. Czerkawski umiał trochę ożywić je. Gdy bowiem p. Plener odczytał w wydziale delegacyi cislitawskiéj raport, w którym unosił się nad przystąpieniem Rosyi do sojuszu niemiecko-austryckiego, p. Czerkawski zaproponował opuszczenie tego ustępu. Poprawka p. Czerkawskiego nie przeszła. Mianowicie wszyscy centraliści głosowali za raportem Plenera. Czy jako Niemcy austryaccy? czy też raczéj jako wierni słudzy Bismarcka? W każdym razie intermezzo to dowodzi, że nasi centraliści, choć nas nienawidzą, nie są też zasadniczymi przeciwnikami Rosyi.

Wiedeń, 3 listopada.

(*) Zanim delegacye zaczną obradować in pleno (w komisyach już rozpoczęły się obrady) nad projektami rządowemi, podaję co ważniejsze tychże projektów szczegóły, aby czytelnicy w przyszłych obradach, jeśli będą może ożywione i zajmujące, na co zresztą się nie zanosi, byli zoryentowani. Są to wszystko projekta budżetowe, jak wynika z natury rzeczy, skoro delegacye są właściwie tylko na to, aby przyzwalały środki pieniężne na wspólne sprawy monarchii austryackiéj, przedewszystkiem więc ministerstwu spraw zagranicznych i ministerstwu wojny.

Wydatki całego budżetu na rok 1882 zwykłego, t. j. nie obejmującego niektórych kredytów dodatkowych i wydatków na wojska w Bośnii i Hercegowinie, są preliminowane w sumie 117,752,576 złr. austr., t. j. o 1,906,659 złr. wyżéj niż uchwalono na rok bieżący. — Są to wydatki brutto, z których chcąc otrzymać sumę wydatków netto, trzeba potrącić własne dochody wydziałów wspólnego rządu monarchii, które są bardzo szczupłe, bo na rok 1882 są preliminowane razem w ilości 3,304,870 złr., t. j. o 9678 złr. niżéj własnych dochodów tegorocznych; także po potrąceniu ich od sumy wydatków brutto, otrzymujemy wydatki netto w sumie 114,447,706 złr., czyli o 1,916,337 złr., większe niż wedle uchwały na rok bieżący.

Ale właściwie nie tu koniec jeszcze obrachunków wydatków netto, a raczéj powiedziałby już nettissimo, bo od wydatków netto, jeszcze potrąca się dochody z ceł. Z cłami jednak w Austro-Węgrzech rzeczy osobliwie się mają. Powiedziałem już przed tygodniem, że austro-węgierskie ministerstwo wspólnéj skarbowości ma swą nazwę jak canis a non canendo, bo prócz niewielkich dochodów z ceł, prawie już żadnych innych nie ma. Muszę to przynajmniéj co do roku 1882 zrewokować. Na rok ten bowiem nie tylko żadnych ministerstwo to nie preliminuje dochodów z ceł, lecz owszem preliminuje jeszcze dopłatę na administracyą celną w ilości 4,689,148 złr. Coś podobnego nie zachodzi pewnie w żadném inném państwie. Długoby o tém mówić, dla czego dochody z ceł z roku na rok tak się zmniejszały, aż oto na dobitkę zamiast być wielkiem źródłem dochodów, stały się niemałą pozycyą w dziale wydatków; to jednak nie do listu niniejszego należy. Tu należy tylko fakt, że zamiast coś potrącić, ze sumy wydatków netto, aby otrzymać sumę nettissimo, trzeba do niéj jeszcze dodać owe 4,689,148 złr. W ten sposób wzmaga się ona do 119,136,854 złr. to jest o 10 i pół miliona więcéj niż uchwalono na rok 1881. Tyle więc wynoszą wydatki wspólne, a z nich mocą ugody między Austryą a Węgrami spada na skarb austryacki 81,727,881 złr. 84 ct., na skarb węgierski zaś 37,408,972 złr. 16 ct. Kwota austryacka na rok 1882 przewyższa kwotę uchwaloną na rok 1881 o 7,117,308 złr. 31 ct., co znaczy, że taką sumkę austryacki minister skarbu p. Dunajewski, z góry ma zapewnioną od minisra austro-węgierskiéj wspólnéj skarbowości na powiększenie niedoboru skarbu austryackiego.

Pierwszą rubryką budżetu wspólnego jest etat ministerstwa spraw zagranicznych, którego wydatki są preliminowane na 4,218,900 złr.; własne dochody tego etatu czynią 714,400 złr., tak że wydatki netto wynoszą 3,504,500 złr. Ciekawa w tym etacie jest pozycya 440 tysięcy złr. na fundusz dyspozycyjny i na informacye polityczne.

Taka jest urzędowa jéj nazwa; przetłómaczona na język polski znaczy ona: „na płacę dla pism i pismaków półurzędowych i na utrzymywanie tajnych agentów politycznych za granicą.“ Wydatki takie uważam w gruncie rzeczy za konieczne w każdém państwie, ale dla Austro-Węgier uważam je za zbyteczne, nie jakoby monarchii téj nie było potrzeba pismaków półurzędowych i tajnych agentów politycznych, lecz dla tego, że albo indywidua te nie znają się na swojém rzemiośle, albo też rząd austro-węgierski nie umie ich przysług wyzyskać. W Rosyi n. p. i pewnie gdzieindziéj także wydatek ten ma sens. Zresztą niespełna pół miliona złotych austr., to o wiele za mało na podobne cele; „wędrujących rubli“ jest niewątpliwie bez porównania więcéj.

Wydatki dyplomatyczne, t. j. na ambasady i poselstwa, wynoszą 1,194,600 złr. Monarchia austro węgierska ma ambasad 7: w Berlinie, Paryżu, Londynie, Petersburgu i w Rzymie dwie, z których jedna przy Watykanie, nazywa się „ambasadą w Rzymie,“ druga, przy Kwirynale „ambasadą we Włoszech.“ Na ambasadę przy Watykanie niejednokrotnie uderzali zasiadający w delegacyi austryackiéj semici starego i nowego zakonu, żądając zwinięcia jéj, czyli skreślenia z budżetu pozycyi 49,450 złr., które ta ambasada kosztuje; dotychczas usiłowania ich, zresztą, przyznać należy, nie bardzo śmiało występujące na jaw, nie odniosły skutku. Poselstw mają Austro-Węgry 12: w Monachium, w Brukseli, w Rio de Janeiro, w Kopenhadze, w Atenach, w Hadze, w Waszyngtonie, w Teheranie, w Bukareszcie, w Sztokholmie, w Madrycie i w Bernie; ministrów rezydentów 4: w Czarnogórze, Saksonii, Serbii i Wyrtembergii; nakoniec 1 legacyą w Lisbonie.

Wszystkich razem przeto misyj jest 24. Najdroższe z nich są ambasada londyńska, która kosztuje 98,500 złr. rocznie, z których płace samego ambasadora (pensya, reprezentacya, mieszkanie) czynią 81,100 zł i ambasada petersburgska, która kosztuje tyleż, chociaż ambasador pobiera nieco mniéj, bo 78,100 złr.; następuje ambasada paryska z kosztem 94,900 złr., z których ambasador dostaje 78,100 złr.; daléj idzie ambasada konstantynopolitańska, kosztująca 81,735 złr., choć ambasador pobiera tylko 39,900 złr.; poczém dopiero idzie ambasada berlińska, na którą wydatki czynią 77 tysięcy złr., z których ambasadorowi dostaje się 58,800 złr. Najtańsza jest legacya w Lisbonie, kosztująca 10 tysięcy złr. W dyplomacyi austro-węgierskiéj znajduje się dosyć Polaków; jeden jest nawet posłem, mianowicie w Teheranie u szacha perskiego, p. Załuski.

Konsulatów generalnych, zwyczajnych i wice-konsulatów mają Austro-Węgry 94, nie licząc w to pomniejszych agencyi konsularnych. Generalne konsulaty w Aleksandryi, Buenos Ayres, w Szangaju i w Sofii (w Bułgaryi) mają zarazem charakter agencyj dyplomatycznych. W ziemiach polskich są: generalny konsulat w Warszawie, konsulat w Kijowie (utworzony dopiero w roku bieżącym) i wice-konsulat w Bełzie.

Wydatki na wszystkie konsulaty wynoszą 715,600 złr. Najdroższy jest generalny konsulat w Szangaju (w Chinach), kosztujący 40,100 złr. na rok; po nim idzie generalny konsulat w Aleksandryi, kosztujący 32,900 złr., daléj konsulat w Konstantynopolu z kosztem 32,880 złr.; najtańsze są: wice-konsulat w Mesynie na Sycylii (385 złr.), w Zante w Grecyi i konsulat w Tunchal na Maderze (po 500 złr.).

W liście następnym przedstawię kilka liczb z etatu ministerstwa wojny.

NIEMCY.

* Berlin, 4 listopada. Jaka będzie większość w przyszłym parlamencie niemieckim? które frakcye złożą się na tę większość? — oto kwestye, któremi się codziennie zajmują dzienniki niemieckie. Jeśli dzienniki postępowe i secesyonistyczne zapewniają, iż ich frakcye decydować będą w przyszłości o najważniejszych projektach kanclerza, to takie twierdzenie trzeba położyć na karb przesady i powierzchownego poglądu na obecną sytuacyą. Faktem jest niezaprzeczonym, co też wiedeńska Politische Correspondez a za nią kanclerska Nordd. Allgem. Ztg. przyznała, że rolę tę odegra partya katolicka — centrum. I najnowsza ministeryalna Post przyjmuje ten fakt jako niezbity pewnik. Bez centrum — czytamy tam — nie może kanclerz zyskać większości dla swych planów. Dziwna jednak rzecz — czytamy daléj — że centrum za niezbędny warunek poparcia swego, jak to oświadczyła Germania, uważa koncesye w dziedzinie kościelno-politycznéj. Państwo jednak nie może się zrzec swych praw: — prócz tego centrum nie jest tak silne, by nawet za takie ustępstwa zdołało przeprowadzić monopol na tytoń. Rząd też zapewne — jak twierdzi Post — nie pokusi się, by kwestyą monopolu tytoniu stawić na porządku obrad przyszłego parlamentu i dla tego też centrum nie będzie mogło stawiać w zamian za poparcie tego projektu wygórowanych żądań.

Partya wolno-konserwatywna (niemiecka partya rzeszy) będzie zresztą hamulcem dla centrum, aby, popierając inne projekta społeczno-ekonomiczne, nie domagało się zbyt wielkiéj kompensaty.

Organ ministeryalny jednak ma nie małą obawę, aby centrum w połączeniu z postępowcami, Polakami, Alzatczykami i Welfami nie przeprowadziło zmniejszenia etatu wojskowego. Post pociesza się, iż uchwalenie etatu tego na przeciąg siedmiu lat powstrzyma opozycyą od niebezpiecznych eksperymentów na tém polu.

Przedłużenie ustawy przeciw socyalistom uważa Post za rzecz niezbędną i wyraża nadzieję, że centrum, które dawniéj głosowało przeciw téj ustawie, zmieni na przyszłéj kadencyi swe zdanie i przez to okaże, „iż jest odpowiednim czynnikiem przy organizacyi spraw publicznych.“

Tak się zapatruje ministeryalna Post na rolę, którą ma w przyszłości odegrać partya katolicka. Centrum na wszystkie projekta rządowe ma tylko przytakiwać, z swéj strony zaś żadnéj nie ma żądać koncesyi. Tymczasem sprawa kulturkampfu więcéj zajmuje partyą centrum, aniżeli to sądzi ministeryalna Post. Smutne położenie Kościoła katolickiego w Prusiech nie może być dla reprezentantów ludu katolickiego obojętném i dziś też można już przyjąć za fakt, że centrum stawi w parlamencie wniosek o umieszczenie w konstytucyi rzeszy paragrafów gwarantujących Kościołowi katolickiemu w Niemczech wolność, paragrafów, które zostały wykreślone z konstytucyi pruskiéj. Przy téj sposobności okaże się, czy ks. Bismarck chce ulżyć jarzma, w jakiém jęczą katolicy i wedle tego, jaką kanclerz da odpowiedź, centrum zajmie postawę w sprawach, o których przeprowadzenie z jak największą stara się rząd usilnością.

Parlament niemiecki, jak donosi Post, ma być otwarty na dniu 17 listopada. Kwestyą jest wielką, kto będzie pierwszym marszałkiem przyszłéj Izby: berliński Tageblatt domaga się, aby na krześle pierwszego marszałka zasiadł seces. Forckenbeck, i tak swe dziwne żądanie uzasadnia: „z punktu reprezentacyjnego nie można oceniać liberalnych frakcyi, lecz tylko jako ogólną liberalną opozycyą. Liberali stanowią największą pod względem liczby partyą: oni też wedle starego zwyczaju powinni objąć krzesło pierwszego marszałka.“ Organ Cohna i Mossego w wielkiéj wspania łości ofiarują laskę pierwszego wicemarszałka party centrum, drugiego zaś partyi konserwatywnéj. Ze pan Forckenbeck nie będzie pierwszym marszałkiem parlamentu, tego nie potrzeba szczegółowo udowadniać: o godność tę mogą tylko walczyć katolicy i konserwatyści wedle zasad zaś słuszności centrum, jako najsilniejsza partya, winna stanąć na czele prezydyum przyszłego parlamentu.

— Urzędowa Elsass-Lothringische Ztg. zamieszcza obszerny artykuł o wyborach do parlamentu w Alzacyi i Lotaryngii i konstatuje z zadowoleniem, iż tylko posłowie wybrani w Srassburgu i Mülhausen należą do nieprzejednanych, natomiast przynajmniéj 12 posłów nie wywiesiło tego sztandaru i dla tego policzyć ich trzeba do umiarkowanych. Wybory w krajach koronnych — pisze daléj organ oficyalny — mają w ogóle charakter katolicki, a wybrani posłowie nie są nieprzyjaciołmi Niemiec i nie marzą o przyłączeniu Alzacyi i Lotaryngii do Francyi. W końcu polemizuje organ urzędowy przeciw twierdzeniu zwłaszcza francuskich dzienników (i liberalne gazety niemieckie podnoszą te same skargi. Red. Kur. Pozn.), iż rezultat wyborów w krajach koronnych jest najdosadniejszą krytyką dotychczasowych pojednawczych rządów namiestnictwa Manteuffla, gdyż fakt, iż autonomistyczni posłowie nie zostali wybrani, przypisać tylko należy téj okoliczności, iż nigdzie kandydatura ich nie została stawiona. Prócz tego zapewnia Elsass Lothring. Ztg., iż mimo agitacyi udział w wyborach był bardzo nieliczny, co jest dowodem, iż ludność coraz bardziéj godzi się na obecny stan rzeczy.

— Szkoły symultanne w Bawaryi. Na dzisiejszém posiedzeniu sejmu bawarskiego poseł Luthardt stawił wniosek o zniesienie szkół symultannych, które, jak się wnioskodawca wyraził, główną są przeszkodą religijnego pokoju w Bawaryi.

Minister kultu Lutz w godzinném przemówieniu bronił szkół symultannych i oświadczył, iż co przez 12 lat swéj działalności w tym kierunku uczynił, jest dobrém i dla kraju pożytecznem, bo Bawarya nie może się zrzec szkół symultannych.

Poseł Bonn (z Regensburga) stanął w obronie wniosku Luthardta i zakonstatował, że wniosek ten ma w sobie doniosłość polityczną. Pomiędzy rządem — rzekł daléj mówca — a reprezentantami ludu nie ma zgody i jedności, ponieważ rząd trzyma się wrogich zasad przeciw Kościołowi katolickiemu. „Reprezentanta tego ducha anty-kościelnego chcemy usunąć“ (tj. Lutza). I samodzielność Bawaryi jest na szwank narażona, dla tego walczymy przeciw ministerstwu Lutza. Zadziwiającym jest fakt, iż ministerstwo nie wzięło dymisyi mimo że ludność podczas wyborów dała mu wotum niezaufania. P. Lutz się myli twierdząc, iż jest jego obowiązkiem patryotycznym, by pozostał na swém stanowisku, ponieważ cała prawica (katolicy) stawiła ten wniosek w téj myśli, by usunąć ministerstwo Lutza, które dotąd jeszcze na szkodę ludności bawarskiéj pozostaje na swém stanowisku. Jeśli p. Lutz chce się zastósować do woli kraju, to powinien zrezygnować i zabrać z sobą to, co jest z nim solidarném. — W największém rozdrażnieniu odparł na to p. Lutz, iż duchowieństwo tak jak dawniéj dąży do panowania i tak łatwo tych zachcianek się nie pozbędzie. W Bawaryi nie ma kulturkampfu: wszystkie stolice biskupie są obsadzone i wielką jest kwestyą, czy kraj ścierpiałby rząd, któryby słuchał opozycyi. Obowiązkiem moim jest, abym pozostał na dotychczasowém stanowisku tak długo, dopóki ten mnie nie odwoła, który mi tę godność powierzył. W Bawaryi rządy mogą być tylko umiarkowane, jakiemi też są od 12 lat.

Karlsruhe, 4 listopada. (Telegram). W wyborach ściślejszych obrany został posłem do parlamentu narodowo-liberał Schneider, który przeszło 1000 głosów otrzymał więcéj, aniżeli jego przeciwnik konserwatysta Marschall.

ROSYA.

* Ograniczenia. Jak donosi Kijewlanin, jenerał-gubernator kijowski rozstrzygnął już kwestye podniesione przez miejscową policyą przy sprawdzaniu praw żydów tamecznych do zamieszkiwania w Kijowie. Większa część tych pytań zadecydowana została w duchu dla żydów pomyślnym. Do czasu ostatecznego rozstrzygnięcia kwestyi żydowskiéj w drodze prawodawczéj, dozwolono mieszkać wszędzie w całym Kijowie: zecerom, studentom, starym lub do pracy niezdolnym rodzicom, mieszkającym u dzieci itd. Kupcom niegildyjnym i robotnikom fabryk tytuniowych odmówiono prawa przemieszkiwania w Kijowie.

---

dobry stósunek między świekrą a zięciami, w ten sposób na wieki został upamiętniony. Niekiedy przemyślny Francuz lęka się o przyszłość swego handelku, zachwianego zgonem głównego kierownika. Napis grobowy służy więc zarazem i za wskazówkę adresową i za reklamę. I tak np. czytać można nazwisko właściciela handlu korzennego, z dodatkiem, iż wdowa daléj prowadzi interes, na téj a téj ulicy, pod takim a takim numerem. I w Niemczech nie brak różnych podobnych dziwactw: świeże tytuły lub fortuny i na grobowcach pragną świecić. Zdarzyło nam się czytać na pomniku pewnéj świeżo wzbogaconéj jéjmości: Frau Pacholin, Rittergutsbesitzerin. Pogrążonemu w żalu małżonkowi chodziło o stwierdzenie własności rycerskiéj. O inną chwałę ubiega się pewna pani Małachowska, złożona w kościele Koneckim: napis grobowy sławi jéj zasługi, iż mając szesnaście córek, wszystkie potrafiła wydać za mąż!

U nas kwitnie w epigrafice żałobnéj mania herbów przydomków i tytułów. Na jednym z cmentarzy poznańskich spoczywa kilkodniowe dziecię, któremu nie poskąpiono herbownych znaków i hrabiowskiego tytułu. Najdziwaczniejsze przydomki, roztropnie za życia nieraz zarzucane, na grobach błyskają nie zawsze prawném i prawidłowém używaniem. Patrząc na fatalny nieraz układ napisów żałobnych, budzi się żal, iż do zaprawienia się w prawdziwie pięknéj epigrafii nie przeglądamy katakumbowych nagrobków, nie przyjmujemy tych wymownych i treściwie ścisłych a rzewnych formułek. Zapewne nie dorośliśmy doskonałości pierwszych chrześcian, którzy dzień zejścia nazywali narodzinami: natalitia. Ale wiele innych form boleść nasza przyjąćby powinna dla pociechy i nadziei w nich zawartych. Napisy te wciąż mówią o pokoju, o miejscu ochłody: In pace, in loco refrigerii, o zmartwychwstaniu: Hic resurecturus quiescit, o życiu w Bogu, w Chrystusie: Vivas in Deo. Znane są w cmentarzu św. Kaliksta graffity czyli napisy ścienne, kreślone bólem wdowiéj tęsknoty. Nazwisko utraconéj coraz to w innéj błyska formie: zrazu tylko westchnienie żalu przyrodzonego, cierpiącego nad rozdziałem, przywołującego cień ukochany: Sofronia vivas cum tuis. Daléj milknie własna boleść, przebija się już tylko żądza spokoju miłéj duszy, życzenie jéj szczęśliwości: Sofronia in Domino vivas — albo jeszcze: Sofronia dulcis semper vivas Deo. Aż nareszcie zdobyta pewność nadziei i ufności w Bogu, zaczerpnięta w katakumbowych podziemiach, wybucha i wykwita okrzykiem: Sofronia vives — Sofronio żyć będziesz, a szereg tych napisów daje poniekąd miarę przekształcania się bólu przyrodzonego w nadprzyrodzony, owiany nieśmiertelnością miłości i nadziei.

Przedziwna prostota napisów katakumbowych nie wyłącza serdecznéj tkliwości. Cóż piękniejszego np. nad świadectwo małżonka zapisującego na grobie żony: Cum qua mihi semper bene fuit. Jakby nieprzerwaną tradycyą rzymskiéj zwięzłości, zachowała się dotąd w Rzymie tajemnica klasycznéj epigrafiki, i tam się udają po napisy z różnych stron świata. Celuje w tym rodzaju uczony Jezuita, Ojciec Angelini. Jeśli się nie mylimy, on to wespół z najdostojniejszym Kardynałem Prymasem układał wspaniały napis ryty na pomniku ks. prałata Koźmiana. Nie same tylko katakumby lub przeszłość klasyczna stanowią szkołę o najlepszych wzorach. Świątynie rzymskie z różnych epok zachowały bardzo piękne napisy grobowe. Przypomnijmy pomnik Kardynała Valentini z słowami:

Ut moriens viveret,
Vixit ut moriturus,

albo jeszcze Kardynała Alcyaty:

Virtuti vixit
Memoria vivit
Gloria vivet.

Jeden z Barberinich, znajdujący się u szczytu wielkości i dostatków, wypisuje na swym grobowcu pokorne wyznanie marności wszystkiego, co ziemskie:

Hic iacet cinis, pulvis et nihil.

Dziwnie krótkim i wymownym jest napis zdobiący grobowiec wielkiego wojownika:

Sta viator, heroem calcas.

W podobnie krótkich formach, nie ma miejsca na tę przesadę cnót nieboszczyków lub żalu pozostałych, która tak przykre nieraz sprawia wrażenie, zwłaszcza kiedy ją porównamy do częstego zaniedbania i zapomnienia grobowców, przysięgających wieczną rozpacz i pamięć nieutuloną.

Pragnienie spoczywania na ziemi ojczystéj jest jedném z tych wrodzonych uczuć, złożonych na dnie serca u wszystkich narodów i plemion. Chińczyk za nic nie pozostawi kości swoich na obczyznie. Za życia skazuje się nieraz dla zysku na dobrowolne wygnanie, po śmierci każe się odwozić do ojczyzny. Dorocznie całe flotyle okrętów żałobnych zabierają z San Francisco trumny zmarłych tamże chińskich rzemieślników, aby je złożyć wśród przodków. Zydzi chętnie przysypują się garstką ziemi przyniesionéj z Palestyny. Dla naszych wygnańców i wychodźców często nierównie ciężéj przychodzi umierać, niźli żyć na obczyznie. Tęsknotę życia jakoś się przeboli, ale myśl, że i prochy między swoich nie wrócą, nęka ich i zatruwa ostatnie dni ziemskiéj wędrówki. A ileż to mogił naszych biednych, rozsianych po całym obszarze ziemi! Pono nie ma cmentarza za granicą, gdzieby się polskiego nie zdybało nazwiska, z tém rzewném uczuciem, które Krasińskiemu natchnęło wstęp do Trzech myśli Henryka Ligenzy. A ileż to bezimiennych grobów, które się zamknęły nad tułaczami osamotnionymi w życiu i śmierci!? Trudno o piękniejszy napis nad ten, który błyska na jednym z takich wygnańczych grobowców, ocienionym ramionami krzyża: Ubi crux — ibi patria.

Przodkowie nasi bardziéj się oswajali z myślą o śmierci, aniżeli nasza małoduszność to czyni. Zważywszy na trudniejsze stósunki, odległość miast i rzemieślników, za życia każdy sposobił sobie trumnę i trzymał ją na poddaszu, wypełnioną ziarnem pszenicznem, aby się zbytecznie nie rozsychała. Jeśli przypadkiem przez szparkę nieco ziarna się wytoczyło, właściciel trumny widział w tém zapowiedź zbliżającego się zgonu. Trumny bywały proste, dębowe i wytrwałe, mniéj od dzisiejszych ozdobne. I w tém ostatniém nawet mieszkaniu człowieka, znaczą się odmiany gustu epoki. Wszakże nie brak codziennych w czasopismach ogłoszeń, polecających trumny według ostatniéj mody i fasonu? Dziś wszystko jest w pogotowiu i na zawołanie, dawniéj opóźnień bywało bez liku. Niekiedy cały pogrzeb czekał za trumną, która nie była na czas wykończoną. Ztąd zapewne poszedł zwyczaj przedwczesnego zaopatrywania się w to ostatnie posłanie. Pewna sędziwa matrona opowiadała nam z wspomnień swéj młodości dobrą anegdotę o jednym z najprzedniejszych obywateli wielkopolskich, panu Kwileckim, przezwanym Amantissimus, dla jego uprzejmości i miru, jakiego zażywał u braci szlachty. Ów Kwilecki był i praktyczny i oszczędny bardzo. Pewnego razu, czując się słabym, przywołał stolarza, aby sobie obstalować trumnę. W tém przychodzi mu na myśl, iż hurtowne zamówienie dwóch trumien wypadnie taniéj. Posyła więc rzemieślnika do żony. — Jaśnie Pan mi tu rozkazał wziąść miarę Jéjmości. — Uradowana małżonka, przypuszcza, że ją czeka podarek nowéj sukni, zbliża się ochotnie do mniemanego krawca. — Niech Pani wybaczy, ale dla wzięcia téj miary należy się położyć, tłómaczy stolarz nieśmiało, zaczém następuje wyjaśnienie całéj sprawy i okrutny gniew Jejmości.

Pomrok listopadowy na zbyt posępne dzisiaj wywiódł nas tory, czas już wrócić między ludzi, z cmentarzy przejść do mieszkań żyjących i snuć daléj wątek naszych pogadanek, z dźwięków i odgłosów codziennych wypadków lub wrażeń.

FRANCYA.

* Grupa wolnodumców z profesyi zebrała się dnia 2 b. m. w Panteonie, aby tam złożyć wieńce na grobowca Voltaira i Rousseau'a. Pan Klodwig Huguin, młody poseł radykalny z Marsylii stał na czele téj wyprawy i stawił się punktualnie o godzinie 1 w ogrodzie luxemburskim, gdzie się powoli zbierali jego towarzysze. O 2 godzinie przybył policyant i oświadczył zebranym, że z wyższego rozkazu wszelkie demonstracye są zakazane. Uczyniono to zapewne przez wzgląd na Dzień Zaduszny, który wolnodumcy do swych demonstracyi obrali.

WŁOCHY.

* Układy Stolicy świętéj z Anglią. (Telegram Wolffa.) Rzym, 4 listopada. „Irlandzki deputowany Erington przybył w specyalnéj misyi rządu angielskiego do Watykanu. W podobnéj misyi był Erington już przed kilku miesiącami w Rzymie."

Wiadomo nam z bardzo pewnego źródła, że Ojciec św. Leon XIII od dawna nad tém pracuje, aby stósunki dyplomatyczne między dworem angielskim a Stolicą św. przywrócone zostały — i że rząd angielski miał w tych dniach oświadczyć, iż przejęty jest tém samém życzeniem, i że nie ma nic przeciw uwierzytelnieniu u Stolicy św. ajenta dyplomatycznego. Przypominamy, że takie stanowisko zajmował już lord Amphill, wówczas jeszcze mstr. Odo Russel. Misyą dyplomatyczną przypisywano téż panu White, który w początkach września bawił w Rzymie. Pan Erington jest — jak nas zapewniają — w Watykanie mile widziany.

† Zmarły Kardynał Caterini należał od lat 50 do najczynniejszych a od lat 30 do najwybitniejszych i najwięcéj wpływowych urzędników Stolicy św. Urodzony w Onano r. 1795 przybył wcześnie do Rzymu i z wielkim zapałem poświęcił się studyom prawa kanonicznego i dogmatyki. Jeszcze za czasów Leona XII został podsekretarzem konsystorza i współpracownikiem wielu innych kongregacyi. Grzegorz XVI powierzył mu sekretaryat kongregacyi studyów, zrobił go audytorem i asesorem św. Officyum. W r. 1853 został Kardynałem, 1858 prefektem administracyi Propagandy, 1861 prefektem dogmatycznéj kongregacyi soborowéj — a po śmierci Kardynała Patrizzego sekretarzem, a de facto prefectem kongregacyi sancti Officii. Po śmierci Kardynała Antonellego był pierwszym Kardynałem dyakonem, a od śmierci Kardynała Regnier seniorem św. kolegium co do lat życia — gdyż najstarszym co do lat kardynalstwa i jedynym Kardynałem z czasu Grzegorza XVI jest Kardynał Arcybiskup pragski ks. Schwarzenberg, który w styczniu przyszłego roku liczyć będzie 40 lat kardynalstwa.

— Panowie Depretis i Mancini po powrocie swym z Wiednia niezwykłą okazują energią i przytłumiają każdy objaw życia Italii irredenty. W tych dniach nakazał rząd konfiskatę dziennika Italia degli italiani z powodu zamieszczenia artykułu, w którym Italia irredenta protestuje przeciw podróży króla włoskiego do Wiednia. Ministrowie włoscy chcą nadto pokazać Wiedniowi, że umieją trzymać w karbach wszelkie wybryki, gdyż konfiskują nawet telegramy, jakie korespondenci wysyłają do dzienników zagranicznych. Takiéj konfiskacie uległ telegram korespondenta berlińskiego Tageblattu, za którym powtarzamy powyższą wiadomość. Korespondent umiał sobie poradzić, i doniesienie swe przesłał do Berlina na innéj drodze.

ANGLIA.

* Jakeśmy w tych dniach donosili, zredagowany został w więzieniu w Kilmainham manifest, w którym liga radzi farmerom dopóty nie płacić czynszu dzierżawnego, dopóki rząd nie zejdzie z drogi represyi. Z tego powodu zabronił rząd komunikować się więźniom nawet z krewnymi, a Parnella kazał zamknąć w osobnéj celi. Karę tę następnie złagodzono tak, iż Parnell mógł widzieć się z swą siostrą. Nazajutrz pojawił się w dzienniku Freemans Journal list, w którym przywodzca ligi protestuje przeciw projektowi, żądającemu, aby organizacyą ligi ziemskiéj zniesiono i w jéj miejsce utworzono tak zw. stowarzyszenie obrony dzierżawców. Wydawca wspomnianego dziennika, ogłaszając protest Parnella, zrobił od siebie przypisek, że w nadesłanym sobie liście skreślić był zmuszony kilka ustępów, ażeby nie wnijść w kolizyą z prawem karnem. Skutkiem tego obostrzono powtórnie więzienie i Parnella osadzono na dwa tygodnie w osobnéj celi. W liście ogłoszonym w Freemans Journal pisze Parnell pomiędzy innemi:

„Korzystam z sposobności może już ostatniéj, ażeby poznajomić przyjaciół mych w Irlandyi z powodami, dla jakich jestem przeciwny projektowi utworzenia stowarzyszenia obrony dzierżawców. Rząd nie ścierpi żadnego wogóle stowarzyszenia, nie ścierpi go nawet, chociażbyśmy przyrzekli, że popierać będziemy czy to usiłowania torysów, czy wigów, chociażbyśmy obiecali, że wespół z rządem pracować będziemy nad demoralizacyą irlandzkich farmerów."

Ustęp, który skreślił z listu Parnella redaktor Freemans Journal, brzmi:

„Lud irlandzki musi dziś wybierać pomiędzy trybunałem ziemskim a zasadami ligi. Z naszéj strony popierać będziemy wedle sił tych, którzy trzymają się zasad ligi; nie moglibyśmy wszakże nic uczynić dla wypędzonych z dzierżaw farmerów, gdyby ich towarzysze, trzymający dzierżawy w tych samych dobrach, przeniewierzyli się zasadom ligi."

TELEGRAMY.

Londyn, 4 listopada. Lord kanclerz Irlandyi, lord O'Hagan, podał się do dymisyi; lordem kanclerzem dla Irlandyi zamianowany został jeneralny prokurator Hugh Law.

Bukareszt, 4 listopada. Dziennik urzędowy ogłasza nominacyą p. Farra na jeneralnego konsula w Peszcie; Voinesco udaje się w miejsce p. Farra do Carogrodu.

KRONIKA
miejscowa, prowincyonalna i zagraniczna.

Poznań, sobota dnia 5 listopada.

* **Doniesienia urzędowe.** Król nadał zwyczajnemu profesorowi teologii przy akademii w Monasterze ks. dr. Berlagemu order orła czerwonego trzeciéj klasy z pętlicą. — Król mianował powiatowego inspektora budowniczego Wronke w Ostrowie radzcą budowniczym.

* **Teatr.** Dziś w sobotę po raz pierwszy Lekarz swojego honoru, tragedya w pięciu aktach Don Pedra Calderona de la Barka przerobiona przez J. N. Kamińskiego. — Jutro w niedzielę Zemsta nietoperza. — W poniedziałek Bocaccio (występ panny Heusler i p. Bekefy). — We wtorek Owłasnéj sile. — W czwartek Donna Juanita. — W sobotę Wesele Figara, komedya przez Beaumarchais. — W niedzielę Chata wuja Tomasza. — We wtorek Indigo.

* **Na podniesienie czci Bł. Jolenty** spoczywającéj w kościele Pofranciszkańskim w Gnieźnie. Z przeniesienia 81 marek 95 fen. Dziś nadesłali księża opaleniccy z parafianami 11 marek 5 fen. — Razem 93 marek. — „Błog. Jolento, módl się za nami!

* **Na pomnik ś. p. prof. Fortunata Jagielskiego.** Z przeniesienia 53 marek. Daléj złożyli: ksiądz J. Echaust ze Skrzebowy 6 m. — Razem 59 marek.

* **Z miasta.** Archikatedra nasza staraniem Prześwietnéj Kapituły w ozdobnéj stanęła szacie: z wyjątkiem wielkiego ołtarza wszystkie kaplice i ołtarze są odnowione Prawda, że szlak marmurowy, dany na wysokość mężczyzn na wszystkich ścianach, nie odpowiada wymogom estetycznym i psuje harmonią całości, ale tu przeważyły względy praktyczne, gdyż ściany tak prędko się brudziły, iżby co rok trzeba było malaturę poprawiać. Niektóre téż ołtarze, jak np. św. Trójcy i św. Franciszka zdradzają nieco partacką robotę, bo odnowienie polecano ludziom niefachowym, którzy wiele umieli obiecywać, a mało dotrzymywali. W ostatnich czasach jednakże było inaczéj: stracono zaufanie do ludzi niesumiennych, którzy każdéj roboty się podejmowali, aby tylko zrobić interes, a pojedyńcze prace poruczono fachowym mistrzom. Główną zasługę w téj mierze ma JW. ksiądz kanonik Sibilski, który, mając dobry gust, czuwał nad tém, aby wszystko wykonane było dobrze i harmonijnie.

Prace sztukatorskie poruczono panu Piotrowskiemu, biegłemu w swéj sztuce mistrzowi, prace zaś malarskie p. Szpetkowskiemu, który tu udowodnił, iż polecając się do robót kościelnych, wcale zanadto nie obiecywał, ale zadaniu swemu znakomicie sprostał. Odnowiona kaplica św. Krzyża najlepsze mu daje świadectwo: sufit nowy wyszedł z pod jego pędzla świeży i piękny, na ścianach nie ma śladu, że były wytarte i zabrudzone, a z drugiéj strony nie znać śladów późniejszego naprawiania — widać tylko, że wszystko do pierwotnéj wróciło świeżości. Druga zasługa p. Szpetkowskiego polega na tém, że troskliwie zrewidował pomniki i wykrył, że tu i owdzie marmury i piękne kamienie w barbarzyński sposób zamalowane były farbą. Kamienie te starannie zostały oczyszczone z grubéj warstwy farby i pierwotną odzyskały świeżość, jak np. pomnik naprzeciwko ołtarza św. Marcina.

Inne pomniki z piaskowca, chociaż zanieczyszczone i pokryte grubym pokładem farby, których oczyścić w żaden sposób nie było można, otrzymały taką barwę, jak gdyby świeżo z piaskowca zostały wykute. Z tego wszystkiego pokazuje się, że p. Szpetkowski w dziedzinie kościelnego malarstwa i gust ma wyrobiony, wytrawny sąd i doświadczenie, jako téż, że sumiennie wypełnia swoje zadanie. Zwraca się na to uwagę księży proboszczów i dozorów kościelnych, aby nie polecali odnawiania kościołów i ołtarzy pierwszemu lepszemu partaczowi, ani nie szukali mistrza za granicą, kiedy mają pośród siebie rodaka z gruntowną znajomością fachową, dobrym smakiem i pracującego sumiennie i rzetelnie.

* **Naczelny prezes** pozwolił Siostrom Miłosierdzia zbierać na rzecz szpitalika dziecięcego kolektę po domach tak w mieście Poznaniu, jak w powiecie poznańskim. Czém jest szpitalik dziecięcy u św. Józefa, tego obszernie tutaj wyłuszczać nie będziemy, przypominamy tylko, że bardzo znaczna liczba chorych dzieci w zakładzie tym znalazło dotąd bezpłatną opiekę lekarską i bezpłatne lekarstwa. Fundusze, niezbyt zresztą wielkie, wyczerpały się całkiem, — obowiązkiem jest przeto społeczeństwa humanitarną tę instytucyą, która daje przytułek chorym dzieciom bez względu na ich wyznanie i narodowość, poprzeć wszelkiemi sposobami i środkami. Mamy téż nadzieję, że przy obecnéj kolekcie ludność złoży piękne dowody ofiarności i miłosierdzia i tym sposobem podtrzyma byt instytucyi, która w naszych stósunkach jest niezbędną i nieodzowną.

* **Wybory** do dozoru kościelnego i reprezentacyi parafialnéj przy kościele pofranciszkańskim odbyły się tu w Poznaniu w dniu 2 bm. Wybrani zostali do dozoru kościelnego pp. mistrz ciesielski J. Frese, litograf Fr. Leisinger, sekretarz rejencyjny H. Noder i mistrz ślusarski N. Zenker. Do reprezentacyi parafialnéj: pp. 1) restaurator Matzel, 2) szlufirz Karge, 3) mistrz krawiecki Gladysch, 4) tapicer Paradowski, 5) grzebieniarz Knothe, 6) woźny Henkel, 7) krupiarz Miczyński, 8) budowniczy okrętów Pohl, 9) bednarz Seyffert, 10) właściciel domu Hemmerling, 11) wyrobnik Banner z Górnéj Wildy, 12) gospodarz Jan Pätz z Dębca.

* **Posiedzenie** Wydziału historycznego Towarzystwa Przyjaciół Nauk odbędzie się w przyszły poniedziałek o godzinie 6 wieczorem w sali posiedzeń Towarzystwa przy ulicy Młyńskiéj nr. 35. Na porządku dziennym odczyt hr. Engeströma p. t. „Ustęp z historyi literatury szwedzkiéj, mianowicie: Epoka trzecia czyli wyzwolonéj Szwecyi od 1520—1640 i Epoka czwarta Epoką gramatyczną zwana od r. 1640—1740."

* **Jutro** prócz zapowiedzianych zebrań wyborczych w Nowém i Warlubiu, odbędzie się zebranie przedwyborcze w Gniewie o godzinie 1 w południe w lokalu p. Bartkowskiego.

* **Mieszkająca** przy ulicy Piaskowéj nr. 7 robotnica S. wyszła przedwczoraj przed południ. z domu celem zakupienia drzewa, pozostawiwszy w izbie 3 letnie dziecko. Krótko po jéj odejściu usłyszeli sąsiedzi płacz zamkniętego w izbie dziecka a przytém poczuli dym. Wyłamali więc drzwi i spostrzegli w izbie żarzącą się pościel na stojącém blisko komina łóżku, a w niém dziecko wprawdzie jeszcze ogniem nie dotknięte, lecz silnie płaczące. Niezawodnie wypadł węgiel z komina, zapalił leżące niedaleko wiory a następnie pościel. Dalszemu rozszerzeniu się ognia zapobiegli sąsiedzi.

* **Z Izby karnéj** sądu ziemiańskiego. Wczoraj 4 listopada, stanęli przed tutejszą Izbą karną sądu ziemiańskiego dwaj robotnicy z pracowni p. Orłowskiego i Spł., oskarżeni o lekkomyślne wzniecenie pożaru w pracowni p. Orłowskiego w marcu r. b. Wincentego Przeźniewskiego i Maksymiliana Makowskiego oskarżyła król. prokuratorya na mocy § 209 kod. karn. Oskarżeni gotowali różne tłuszcze do smarowania płótna i łacht nieprzemaczalnych. Zestawili kocioł na ziemię, a wtedy płyn w nim się zapalił, i ztąd powstał pożar.

Obrony podjął się rzecznik p. Głębocki, który przekonywająco wykazał, że pożar nie powstał z winy oskarżonych, ale przez to, że gazy uwalniające się z kotła, miotane przewiewem, dostały się do kotliny i ztąd powstał pożar. Okno, dla zbytniego upału i zaduchu w izbie, musiało być otwarte, nie winni temu więc oskarżeni. Sąd przychylił się do tych wywodów i uwolnił obydwóch oskarżonych od winy i kary.

* **Reichsanzeiger** zawiera dziś ogłoszenie w. książęcego badeńskiego komisarza krajowego na powiaty kostnicki, villingski i waldshutski, zakazujące rozszerzania odezwy „An die polnischen Arbeiter und Wähler" z polskiém tłomaczeniem, drukowanéj w Genewie w drukarni czasopisma Przedświt — rue de Lausanne 49.

* **Na Wiśle** płynie już gęsta kra, atoli szypry spodziewają się jeszcze wolnéj wody, i dla tego w Toruniu nie schronili się jeszcze ze swemi berlińskami do zimowego portu.

* **W Mroczy** nie ma ani jednego bednarza, pomimo że w okolicy jest kilka znaczniejszych gorzelni i większych osad.

* **W Inowrocławiu** odbyły się w dniu 3 bm. wybory do reprezentacyi miejskiéj. Wybrani zostali z III klasy sekretarz sądowy Gregor (ponownie wybrany), bankier Salomonsohn (ponownie wybrany) i taksator powiatowy Sydow (nowo wybrany). Z II klasy: kupiec Wallersbrunn, kupiec L. Latte i kupiec C. Wituski (wszyscy nowo wybrani. Z I klasy: aptekarz Seeher (nowo wybrany), dr. Rakowski (ponownie wybrany) i kupiec Jakób Charmark (nowo wybrany). Z wybranych jest 4 katolików, 3 żydów i 2 ewangielików.

* **Posiedzenie** wydziału historycznego Towarzystwa naukowego toruńskiego odbędzie się dnia 16 b. m. o godzinie 12. Na porządku dziennym: 1) Odczyt ks. prof. Kujota o stosunkach prawnych własności ziemiańskich za Krzyżaków. 2) Sprawozdanie członków o nowych pracach historycznych Prus dotyczących. 3) Sprawa o dyplomatach szlachectwa przez króla Jana III w województwie pomorskiém nadanych.

* **Kalendarz.** Jutro, w niedzielę dnia 6 listopada, św. Leonarda w. Wschód słońca o godzinie 7 minut 6. Zachód o godzinie 4 minut 21.

Długość dnia 9 godzin 15 minut.

Pełnia dnia 6 listopada o godzinie 3 rano.

Wypadki historyczne. 1450 Kaźmirz Jagiellończyk godzi poróżnione stany. — 1661 Zniesienie Moskwy pod Gołębiem. — 1831 Utworzenie w Paryżu pierwszego komitetu polskiego.

Pojutrze w poniedziałek dnia 7 listopada, św. Engelberta m. Wschód słońca o godzinie 7 minut 8. Zachód o godzinie 4 minut 19.

Długość dnia 9 godzin 11 minut.

Wypadki historyczne. 1575 Sejm elekcyjny. — 1612 Polacy opuszczają Moskwę. — 1648 Kozacy ustępują z pod Zamościa. — 1704 Bitwa pod Poniecem. — 1806 Dąbrowski wchodzi do Poznania.

Ostrów, 4 listopada. Zapowiedzieliście w Kuryerze obrzęd żałobny za duszę ś. p. profesora Fortunata Jagielskiego w Ostrowie. Natchniony myślą kilku kolegów miejscowych, odbył się on wczoraj przy udziale dość licznych żałobnych. Ks. prałat książę Radziwiłł, otoczon siedmiu duchownymi z miejsca i okolicy, celebrował uroczystą mszą św. żałobną, któréj profesorowie i gimnazyaści w połączeniu z dalszą publicznością wszelkich wyznań i narodowości z przejęciem słuchali.

Po mszy św. wstąpił na kazalnicę czcigodny pleban parafii Skrzebowskiéj, ks. Echaust, który rzewném a dobitném treścią słowem oddał dank zasługom zmarłego. — W Gazecie Ślązkiéj umieścił dyrektor gimnazyum w Nissie, dr. Zastra, następne słowa pamięci zacnego współpracownika poświęcone:

„Wczoraj zakończył życie w Gnieźnie, gdzie czas wyjednanego sobie urlopu przepędzał, nauczyciel wyższy tutajszego gimnazyum ś. p. Fortunat Jagielski. Gruntowne a rozległe wiadomości, umysł bogobojny, najściślejsza sumienność — połączyły się w zgasłym, aby mu zaszczytne zapewnić wspomnienie.

Nissa, 21 października 1881.

Kolegium szkólne.

Dr. Zastra."

Do téj tak chlubnéj wzmianki nie było wiele co dodać. To téż Kaznodzieja rozwinął tylko barwniéj a ku sercu głębiéj uznanie obcych, przydawszy od swoich, jak wypadało, że bolał nad tém tylko do ostatniego tchnienia nieodżałowany Zgasły, iż, jeżeli zdołał być ludziom pożytecznym, nie mógł być nim do końca zawodu tym, którym służyć więzy najbliższe krwi go powoływały. Roztkliwiony smutną uroczystością, wymownemi wyrazy Kaznodziei, chórami wreszcie żałobnemi, wykonanemi przez lubowników odpowiednio pięknéj nad wyraz w swym rodzaju uroczystości — ktoś nieznajomy z boku rzecze sąsiadowi na ucho wśród uczniów:

— A no, mój drogi panie, kiedyż był tak wybornym przewodnikiem młodzieży, zacz go było wywozić po za kresy?

— Taka to (odpowiedział tamten) mój dobrodzieju zagadka, jak nieprzymierzając ta tam nastajaszcza zima na dworze, o któréj ojcowie nasi pono nigdy dotąd nie słyszeli.

— O ba, ba, była enigmatyczna odpowiedź —

Lecz rozpoczął się wtém kondukt i uniósł szepty i myśli ku innym stronom.

WIADUMOŚCI LITERACKIE.

* **Na dzieło: Św. Stanisław Kostka i jego wiek** w 2 tomach złożyli przedpłatę w ilości 1 mrk. 50 fen.

Ks. Granatowicz z Miłosławia na 2 egz.

Ks. St. Gieburowski z Górki Duchownéj na 1 egz.

* **Nakładem** Stanisława Offierskiego, wydawcy Orędownika wyszedł: Praktyczny Kalendarz „Orędownika" na rok pański 1882. Zawiera, prócz zwykłych wiadomości kalendarzowych, powiastkę Przypadki nocnego stróża, daléj Obrazki stósunków naszych podane w liczbach, gdzie znajdują się także w dosłownym przekładzie podane Rozporządzenia szkólne dla W. Ks. Poznańskiego z 1873, Prus Zachodnich i Wschodnich z 1873 i dla Górnego Slązka z 1872 r. — Główne przepisy wyborcze, oraz wykaz posłów polskich do sejmu pruskiego i do parlamentu. — Złote myśli zebrane z pisarzy polskich. — Powieść: Kuba Opryszek i tabelę do obliczania procentów, a wreszcie Kalendarz myśliwski, 8o, str. 128.

PRZYBYLI DO POZNANIA

dnia 4 listopada.

LUZINSKIEGO GRAND HOTEL DE FRANCE. Hulewicz z Młodziejewic, Łukomski z Biechowa, hr. Węsiersko Kwilecka z córkami z Wróblewa, hr. Żółtowska z Drzewiec, Kierski z Pobórki, Sperling z Kikowa.

KAMIEŃSKIEGO HOTEL DE BERLIN. Panie Bluemel z siostrą z Środy, Majer z Wrocławia i Praetorius z córką z Wielenia, Gościmski z Królestwa Polskiego, Tulewicz z Kurnika, Czarliński z Zakrzewka, ksiądz Motylewski z Krakowa, Gościmski z Kochowa, Mathies z Odolanowa, Gruetzmacher z Piły, Koniecki z Ostrzeszowa, Muche z Ostrowa, Schwahn z Nowéjwsi, Lierse z Łabiszyna, Hoehne z Czarnkowa, Heinrich z Łobżenicy, Starke z Biały, Turowski i Ostrowski z Prus Zachodnich, Goldstein z Berlina.

HOTEL PARYSKI. Steinmetz z Krotoszyna, Kaliski i Menczyński z Gniezna, Reimann z żoną z Opola, Klopsch z Tarnowéjgórki, Otto Wischnek z Gdańska, Topolski z familią z Lginia, Wilhelm Jarnt z Buczkowa, Röpel z Węgierskiego.

Subhasty

w przyszłym tygodniu od dnia 7go do 12go listopada odbędą sądy okręgowe:

Dnia 7 listopada w Łabiszynie o godzinie 10 gospodarstwo Henryka i Rozalii Schreiberów w Nowem Dębiu (1 hkt. 50 a. 60 mtr. — pod. gr. 9 mrk. 32 fen.) — w Srodzie o godzinie 10 nieruchomość piekarza Grossa w Srodzie (pod. bud. 655 m.); — w Otrzeszewie, sprzedaż w Grabowie w lokalu komisyi sądowéj o godzinie 3 gospodarstwo Karóla Fiołka w Grabowie (9 hkt. 55 a. 20 mtr. — pod. gr. 39.06 tal. — pod bud. 105 mrk.); tamże o godzinie 3½ nieruchomość Dyonizego Zaborowskiego w Grabowie (11 a. 82 m. — pod. bud. 75 mrk.)

Dnia 10 listopada w Jarocinie o godzinie 9 gospodarstwo Fryderyka Kedlera w Prusinowie (2 hkt. 42 a. 80 mtr. — pod. gr. 7,57 tal. i 1 hkt. 51 a. 20 mtr. — pod. gr. 3,43 tal. — pod. bud. 36 mrk.) i w Rudce (56 ar. 40 mtr. — pod. gr. 1,12 tal. — pod bud. 18 mrk.); — w Smiglu o godzinie 9 gospodarstwo Kubiaków w Pruszczewie (12 hkt. 47 a. 60 mtr. — pod. gr. 38 mrk. 66 fen. — pod. bud. 60 mrk. — nadto 1 hkt. 96 a. 90 mtr. — pod. grunt. 5 mrk. 86 fen. — pod. bud. 58 mrk.); — w Wyrzysku o godzinie 11 gospodarstwo Kruegerów w Wolsku (5 hkt. 39 a. 60 mtr. — pod. gr. 33 m. 84 fen.)

Dnia 11 listopada w Krotoszynie o godzinie 9 nieruchomość Kaiserów na Kaliskiem przedmieściu w Krotoszynie (81 a. 60 mtr. — pod. bud. 811 m.)

Dnia 12 listopada w Wrześni (sprzedaż w Gałęzewie w oberzy Marka Nimanna o godzinie 11) gospodarstwo Lisiewskich (7 hkt. 79 ar. — pod. grunt. 37,32 mrk. — pod. bud. 36 mrk.)

Sprzedaż trzech kadzi zaciernych w warsztacie bednarza H. Pfeiffera w Samocinie ogłosza komornik Gador na poniedziałek dnia 7 b. m. o godzinie 10 z rana.

W Krzywiniu w oberzy Kalikisa sprzeda we wtorek dnia 8 b. m. komornik Marx z Leszna towary po kupcu Swidrskim jako żelaza, cylindry, baseny, kilka set litrów rozmaitych likierów, 74 butelek wina, około 100 butelek okowity, meble itd.

Subhasta gospodarstwa Antoniego Stępińskiego w Mylinie została zniesioną.

GOSPODARSTWO, HANDEL I PRZEMYSŁ.

— B — **Poznań** 5 listopada. (Sprawozdanie tygodniowe z obrotu ziemiopłodów). Z początkiem tego tygodnia nastała temperatura zimowa. Mróz dochodził do 3 stopni, a wczoraj nawet do 8 °R przyczém mianowicie na początku tygodnia padał śnieg, który oziminy dostatecznie ochronił. Dowozy zboża w tym tygodniu były mierne, a pochodziły przeważnie z Kujaw; z Królestwa Polskiego był dowóz słaby, a że żeglugę na Warcie można uważać za zamkniętą, przeto dalszych dowozów ztąd spodziewać się nie można. Z powodu znacznego popytu na eksport była tendencya stała a ofiarowana ilość szybko znalazła kupców po cenach po części lepszych. Nasze okolice eksportowe Saksonia, Turyngia, Hanower i Niemcy południowe pobrały w tym tygodniu znaczniejsze partye zboża. — Pszenicę po cenach wyższych żywo zakupowano, 219—241,50 mrk. — Żyto poszukiwali eksporterzy płacąc je cokolwiek wyżéj, 180—185 mrk. — Jęczmień miał popyt na rachunek miejscowy jak i zamiejscowy, 147—165 mrk. Owies stale, 146—158 mrk. — Groch miał pokup na zamiejscowy rachunek, na paszę 175—180 m., wrzący 190—200 m. — Wyki mało ofiarowano i stale, 140—150 mrk. — Na łubin panowała chęć kupna, żółty i niebieski 108—116 mrk. — Rzepaki sprzedawano po cenach wyższych, rzep i rzepik zimowy 245 do 250 mrk. wszystko za 1000 kilogr. Mąka szła do Saksonii Niemiec południowych, mąka pszenna nr. OO 16,50—16,75 mrk., nr. O 16—16,25 mrk., mąka rżanna nr. O i I 13.25—13,50 mrk. za 50 kilogr.

Okowita. Z powodu słabych notowań i u nas zapanowała słaba tendencya a ceny spadły o 1 markę. Dopiero około połowy tygodnia usposobienie się ustaliło a kursa końcowe na wszystkie termina wypadły o 70 fen. wyżéj. Interes był bardzo ożywiony. Dowozy towaru surowego bardzo s. znaczne, tak że towar obecnie źle się lokuje, gdyż nie masz odbytu. Notowania końcowe: listopad, grudzień i styczeń 48.70 mrk., luty 49,10 mrk., marzec 49,50 mrk., kwiecień 49,90 mrk., kwiecień-maj 50,20 mrk. za 10,000 litr. proc.

Poznań 5 listopada 188[illegible]

Okowita (z beczką) pr. 100 l. = 10.000% Tralles. Wypowiedziano —,—. litrów, cena wypowiedzenia —,— marek listopad 47,80, grudzień 47.80, styczeń 47,90, luty 48,30, marzec 48,80, kwiecień-maj 49 50.

Sprawozdanie giełdowe. — **Poznań** 5 listopada 4% listy zastawne poznańskie 100,—. 4% listy rentowe pozn. 100.10. 5% powiatowe obligacye 104,—, 4½% powiatowe obligacye —,—, 3½% ślązkie listy zastawne —,—, 4% śląskie listy rent. 100,60. Kwilecki, Potocki i Sp. (Bank rólniczy) 76,—. Pozn. akcyjne Stowarzyszenie sprytowe 51,50. Poznański bank prowincyonalny 128,—. 4% pożyczka państw. 101 25. 4½% pruska pożyczka ukonsolid. 105,60, 3½% oblig. długu państw. 98,80. Marchijsko-pozn. 33,10. Marchijsk.-pozn. k. ż. 5% akc. zakł. 114,25. Starogardzko-pozn. k. ż. 102,50. Austr. noty bankowe 172,—, Polskie likw. listy 56,60, Rosyjskie bankowe noty 217,40 marek.

Bydgoszcz 4 listopada.

(Sprawozdanie izby handlowéj). Ceny za 1000 kilogr.

Pszenica niezm., jasno-ciemna 208–220 pł., ciemniejsza i szklista 221—226 poślednia —,— płac.

Żyto niezm., krajowe piękne 175—178 płac., poślednie —,— płac.

Jęczmień nom., piękny do browarów 155—160 płac, wielki i drobny 145—155 płc.

Owies w miejscu 150—160 pł.

Groch wrzący 180–200, na paszę 175—180

Okowita za 100 litr. a 100% 48—48,50 pł.

Wrocław 4 listopada 1881.

Żyto (za 2000 funt.) niezm., wypow. — cent. Cena wypowiedz. —,— płac. i żądano!, listopad 177,50 żąd., listopad-grudzień 172.50—173—172.50 pł., kwiecień-maj 171,— żąd.

Pszenica, Wyp. — cent., na listopad 223 żąd.

Owies. Wyp. —,— cent., na listopad 145,— żąd., na listopad-grudzień 141,— żąd., kwiecień-maj 143 płc.

Rzep. Wyp. —,— ctr., listopad 257 żąd.

Oléj rzepiowy staléj, wypow. — cent., w miejscu 55,— żąd., —,— płac., listopad 54,— żąd., —,— płc., listopad-grudzień 53,— żąd., —,— pł., grudzień-styczeń 54,75 żąd., kwiecień maj 56,— żąd., — płac.

Okowita słabiéj, wypowiedziano —,— litr., w miejscu — płac., listopad 49,20–30 płac., listopad-grudzień 49,30 płacono, grudzień-styczeń 49,30 płac., styczeń-luty —,— żąd.,

Dodatek.

Dodatek do Kuryera Poznańskiego Nr. 254.

Niedziela, dnia listopada 1881.

luty-marzec —,—, marzec-kwiecień — żąd., kwiecień-maj 50,80 żąd. i płc., maj-czerwiec 51 żąd., czerwiec-lipiec — żąd.

Cena wypowiedziana na 5 listopada: żyto 177,50 mrk., pszenica 223,— m., owies 145,— mrk., rzep 257 mrk., olej rzepiowy 54,—, okowita 49,30 mrk.

Ceny targowe z dnia 4 listopada 1881.

Postanowienia mieskiéj deputacyi targowéj	Za 100 kilogramów ciężki najwyż.		ciężki najniż.		średni najwyż.		średni najniż.		lekki towar. najwyż.		lekki towar. najniż	
	M	₰	M	₰	M	₰	M	₰	M	₰	M	₰
Pszenica biała	22	90	22	70	22	40	21	90	21	40	20	40
„ żółta	22	30	22	10	21	80	21	50	20	—	20	30
Żyto	18	30	18	10	17	90	17	70	17	50	17	30
Jęczmień	16	30	15	50	15	—	14	70	14	20	13	50
Owies	14	90	14	60	14	40	14	10	13	90	13	70
Groch	20	—	19	30	18	80	18	20	17	80	16	80

Postanowienia komisyi handlowéj.		TOWAR wyborny		średni		pośledni	
		M	₰	M	₰	M	₰
Rzep	100 kilogr.	25	40	24	40	22	80
Rzepik zimowy		24	40	23	40	21	70
Rzepik latowy		24	50	23	—	22	—
Siemię lniane		25	50	24	—	21	50
dto galic.		24	—	22	50	21	50
Siemię konopiane		17	—	16	25	—	—

Koniczyna do siewu słaby obrót, czerwona nom. za 50 kilogram. 38—24—48—52 marek; biała nom. za 50 kilogr. 40—46—53—63 mrk. wyborowe gatunki wyżéj.

Makuchy rzepakowe potw. za 50 kilogr. 7,70—7,90 m. obce 7,40—7,60 m., październik — mrk.

Makuchy siem. niezm. za 50 kil. 9,60—9,80 m., obce 8,80—9,50 mrk.

Łubin bar. stale, za 100 kil. żółty 12 00—12,80—13.80 m. nieb 12,00—12.60 13.60 mrk.

Tymotka potw. za 50 kilogr. 27—29—31

Berlin, 4 listopada (sprawozdanie urzędowe.) Pszenica za 1000 kilogr. w miejscu żądano 215—247 według jakości; na miesiąc bieżący pł. 233—233,5—232,75; na listopad-grudzień pł. 229—227.5; na grudzień-styczeń —,—; na kwiecień-maj płacono 224,5—223.5; na maj-czerwiec płac. —,—. Wypowiedziano — centn. Cena wypowiedziana — marek za 1000 kilg. Cena przecięciowa —,— mrk.

Żyto za 1000 kilogr. w miejscu płc. 190—193 według jakości; na miesiąc bieżący płacono 186,75—186,0; na listopad-grudzień płacono 181,75—181,0; na grudzień-styczeń 1882 płacono —; na kwiecień-maj płacono 172,25—171,5. Wypowiedziano —,— centn. Cena wypowiedziana —,— mrk. Cena przecięciowa —,— mrk.

Jęczmień za 1000 kil. mniejszego i większego ziarna 150—200 według jakości.

Owies za 1000 kilog. w miejscu żąd. 150—173 według jakości, na miesiąc bieżący płacono 150.5; na listopad-grudzień nom. 149,05; na kwiecień-maj płacono 151,—; na maj-czerwiec nom. 151,5; na czerwiec-lipiec nom. —,—. Wypowiedziano — centn. Cena wypowiedziana —,— Cena przecięciowa —,— mk

Kukurydza w miejscu żąd. 149—153 według jakości, Wypow. 2000 ctr. Cena wypowiedz. 149,0 m

Olej rzepakowy. Za 100 kil. w miejscu bez beczki płacono 56,2 mrk., w miejscu z beczką płac. —,— m.; na miesiąc bież. pł. 56,3—56,5—56,4; na listopad-grudzień pł. 56,3—56,5—56,4; na grudzień —; na grudzień-styczeń płacono 56,6; kwiecień-maj płc. 57,3—57,5—57,3; na maj-czerwiec pł. 57,6. Wypowiedziano 500 centn. Cena wypowiedziana 56,5 mrk. Cena przecięciowa —.

Okowita. Za 100 litr. á 100 pct. 10,000 litrów pret. w miejscu bez beczki płacono 50,5—50,4, w miejscu z beczką płacono — mrk., na miesiąc bieżący płacono 51,4—50,5; na listopad-grudzień płacono 50,8—50,— żąd. —; na grudzień-styczeń 1882 płacono 50,9—50,—; na styczeń-luty płacono 50,9—50,1 na lut-marzec płac. 50,8—50,5; na marzec-kwiecień płacono 51,3—51,1; na kwiecień-maj płac. 52,4—51,6; na maj-czerwiec płacono 52,5—51,8. Wypowiedziano —,— litrów. Cena wypowiedziana —,— mrk. Cena przecięciowa —,— mrk.

Szczecin, 4 list opada. Urzędowe spraw. giełdowe.

Pszenica m. zm., za 1000 kilogr. w miejscu za żółtą krajową 224—232 m., wilgotna —,— m., biała 225—235 mrk., na listopad płacono 232,5 m., na listopad-grudzień płac. —,— marek, na kwiecień-maj płac. i żąd 224,5 mrk.

Żyto stale, za 1000 kilogram. w miejscu krajowe 184 do 188 m., pośled. —, na listopad pł. 185,5 184,5 m., na listopad-grudzień pł. 179—180,5—179 mrk., na grudzień-styczeń płac. 178,0 m., na kwiecień-maj płac. 169—170,5—170 m., na maj-czerwiec pł. —,— mrk.

Owies spok., za 1000 kilogram w miejscu nowy pomorski 148—155 marek, stary —,— mrk., wilgotny — mrk.

Jęczmień spok., za 1000 kil. w miejscu do pośledni 148—158 mrk., piękny —.— mrk., średni — mrk., browaru 160—167 m.

Olej rzepakowy staléj, za 100 kilogr. w miejscu bez beczki w mniejszych ilościach żądano 57,5 marek, na na listopad żąd. 56.25 m., na listopad-grudzień żąd. 55,75 m., płc. — m., na kwiecień-maj żąd. 56,75 mrk.

Okowita potw., za 10,000 litr. proc. w miejscu bez beczki płac. 49,0 mrk., w miejscu z beczką płac. —,— mrk., na listopad płac. 50,4—50,5 mrk., na listopad-grudzień płac. 50,2 mrk., na kwiecień-maj płacono i żąd. 51,5 mrk., na maj-czerwiec pł. — mrk.

Telegram giełdowy Kuryera Poznańskiego.

Berlin, 5 listopad 1881. Kursa końcowe. 4 listopada

		Kapitały.	
Pszenica słabo.			
listopad	232,—	Galic. akc. k.	136,25
kwiecień-maj	222,50	Pr. consol. 4%	101,10
Żyto słabéj		Pozn. listy z.	100,30
listopad	185,25	Pozn. listy rent	100,10
listop.-grudzień	180,—	Austr. banknoty	172,60
kwiecień-maj	170,75	Austr. renta złota	81,30
Olej rzep. słabo		Austr. losy 1860.	174,75
listopad-grudz.	55,70	Włochy	88,80
kwiecień-maj	56,70	Rumuny	102,90
Okowita słabo		Ros. banknoty	217 10
w miejscu	49,80	Ros.-sug. pożyczki	89,80
listopad	50,20	Pol. 5% list. zast.	65,—
list.-grud.	49,50	Pol. lik. l. zast.	56,80
grud.-styczeń	—,—	Kredyty	638,50
kwiecień-maj	51,20	Kolej państwowa	586,50
Owies		Lombardy	260,50
listopad	150,25	Usposob spok.	
Wypow.-żyta wsp.	100—		
Wypow.-okow.kw.	000,0		

Szczecin, dnia 5 listopad 1881. (Kursa końc.)

Pszenica spok.		**Olej rzep.** słabo	
		listopad	56,—
listopad	230,50	kwiec.-maj	56,25
na wiosnę	223,—	**Okowita** niżéj	
Żyto słabo		w miejscu	49,40
listopad	182,50	listopad	49,80
list.-grud.	178,50	listop.-grud.	49,50
na wiosnę	169,—	na wiosnę	50,60
Rzepik		**Petroleum**	
listopad	262,—	listopad	8,40

Józio Stablewski,

syn ś. p. majora Józefa Stablewskiego rozstał się z tym światem po krótkiéj chorobie w 11tym roku życia w Poznaniu. Eksporta w sobotę o godzinie 2giéj na dworzec kolei. Pogrzeb dnia następnego w Kunowie pod Dolskiem. (2076)

Wielka aukcya starож. mebli.

Z powodu przeprowadzenia się radzcy sprawiedliwości i audytora dywizyjnego p. **Schirp** sprzedawać będę za gotówkę we wtorek dnia 8 bm. rano od 9 a po południu od 3 godziny w pomieszkaniu jego na św. Marcinie nr. 18 I piętro piękne meble jako to: w sali: czarne umeblowanie składające się z 2 kanap, 4 foteli i 12 małych foteli czerwonym pluszem pociągniętych, 2 trumeaux, 2 stoły przed kanapę, wielkie werdyko, kolumny; w pokoju dla panów: stół do pisania à l'antique, dębową à l'antique rzeźbioną szafę do książek, wiedeński garnitur pluszowy, stół do pisania dla damy à l'antique wykładany bronzem i figurami, komody à l'antique; w pokoju dla dam: wiedeński garnitur pluszowy czerwonym pluszem pociągnięty, trumeaux, wielką à l'antique, figurami wykładaną szafę do garderoby, 8 stóp szerokości i 11 stóp wysokości do rozbierania, biurko, à l'antique wykładane figurami, wielki zegar stołowy á l'antique, szyfoniery á l'antique o 5 szufladach; w sali jadalnéj: rzeźbione umeblowanie, składające się z wielkiego bufetu, stołu patentowego do wyciągania z 6 wkładkami, 12 krzeseł, garnituru wyścielanego składającego się z kanapy, 2 foteli i 6 małych foteli, stołu przed kanapę, trumeaux, kolumn; w sypialni: drezdeńskie umeblowanie składające się z 2 wielkich łóżek z figurami i ozłoceniem bogatem, z stósowną do nich gotowalnią i z 2 szafkami nocnemi, materacami włósiennemi na sprężynach, czerwenemi atłasowemi kołdrami, i szafą do rzeczy; w pokoju gościnnym: łóżka z materacami na sprężynach, szafy, krzesła, zwierciadła, komody, szeslong, stoły, daléj zegary à l'antique z figurami, 2 wielkie 36 calowe wazony bronzowe à l'antique 12 wielkich wazonów z Delft, starą miśnieńską porcelanę, 8 starych miśnieńskich figur, wielkie i małe figury bronzowe à lantique, 6 dywanów, przytem 2 piękne dywany salonowe, około 178 □ stóp wielkości, pająki, piękne tulowe firanki do 8 okien, 14 starych obrazów olejnych starych mistrzów, stół do kwiatów. O 12 godzinie fortepian krótki. (2078)

Katz, komisarz aukcyjny.

Drukarnia Jarosława Leitgebra w Poznaniu

poleca

Chotkowski Wł. ks. O ideale politycznym Zygmunta Krasińskiego. 1881 8° 55 stron. 1 mrk. 20 fen.
— Rozszerzenie protestantyzmu w ziemiach polskich pod rządem pruskim w XVII i XVIII wieku. 8° 179 str. 1 m. 60 fen.
— Sześń kazań o kwestyi socyalnéj z uwzględnieniem Encykliki Ojca św. Leona XIII. Nauki miane na Pasyach Wielkiego Postu w katedrze poznańskiéj. 8° XVI i 138 str. 2 mrk.
— O wychowaniu dzieci. Sześć nauk. 8° 216 stron. 2 marki.

Hyrszfeld Herman. Z dziada na wnuka. Powieść z czasów Medyceuszów. Podług oryginału niemieckiego opracował ks. Apolinary Tłoczyński. 8° 251 str. 2 mrk.

Koźmian Jan ks. kan., prałat i protonotaryusz apostol. Pisma. Trzy tomy. 8° 385, 337 i 328 stron. 12 marek.

Marya Panna nasz ratunek pomoc nieustanna czyli opis pod powyższą nazwą znajdującego się w Rzymie obrazu po całym świecie rozsławionego łaskami; oraz wskazówka i sposób, jak mamy uwielbiać, zyskiwać pomoc Najśw. Panny. Zebrał z oryginałów włoskich K. S. U. S. T. i O. P. D. 16° 92 stron. 30 fen.

Woliński Wł. ks. prob. Droga krzyżowa Kościoła św. katolickiego w pierwszych trzech wiekach. Wydanie drugie pomnożone i 20 rycinami ozdobione. 8° 240 str. 1 m., opr. 1 m. 20 fen.

6 koszul męzkich

z najlepszego materyału z cienkiemi gorsami za 7 talarów.
6 kołnierzyków cienkich płóciennych za 3 m.
6 par mankiet cienkich płóciennych za 4½ m.

6 koszul męzkich kolorowych

z francuzkiego kretonu z przyszytemi kołnierzykami i mankietami jako najwygodniejsze na porę latową **tylko** za 10 talarów.

Koszule męzkie czysto płócienne z najlepszéj fabryki bielefeldzkiéj **pół tuzina za 10 tal.**

Koszule męzkie pod gwarancyą dobrego leżenia; przy obstalunku jest tylko dokładny obwód szyi koniecznym. (1002)

M. Mniszewski, Poznań.

Fabryka bielizny i skład płótna. Wodna ulica nr. 2.

Skład i wypożyczalnia nut

nabogaciej assortowane przez **fachowe** osoby; abonament pod nader korzystnemi dla abonujących warunkami każdego dnia rozpocząć można. (1727)

Równocześnie polecamy naszą

Czytelnią książek

w języku: polskim, niemieckim, francuzkim i angielskim. Nadto dla mieszkańców Poznania

Wypożyczalnią Pism.

Mieczysław Leitgeber i Spółka.

Poznań plac Wilhelmowski nr. 3.

Baczność.

Na

Epilepsyą,

kurcze i słabość nerwów cierpiący oraz **wszyscy,** którzy temi chorobami się interesują, a **skutecznéj pomocy szukają,** niech zakupią sobie z zupełnem zaufaniem broszurę **dr. Boas'a, Specyalisty** na cierpienia kurczowe i nerwowe. Można ją otrzymać bezpłatnie i franko za pośrednictwem pana (1828)

Parlaghy,

Monachium, 29 Bayerstrasse

Tania Biblioteczka dla dzieci.

1. **Jajka Wielkanocne.** Powieść. 30 fen. 2. **Czarodziejska Lampa.** 30 fen. 3. **Historya o złotoskrzydłym rycerzu,** o porwanéj dziewczynie z drogim klejnotem i o złotym zamku. Opowiedziedział Ignacy Danielewski. 25 fen. 4 i 5. **Powiastki i Wierszyki** dla dobrych dzieci i ich przyjaciół 2 części. Cena zniż. zamiast 2 m tylko 1 m. 20 fen. 6. **Mały Liotownik** dla dzieci z powinszowaniami 50 fen. 7. **Historya Święta** z dodatkiem katechizmu. 120 str. i **40 rycin** 50 fen., z przesyłką fr. 60 fen. 8. **Mały Wybór Nabożeństwa** dla dzieci, które jeszcze nie były u Spowiedzi św. 64 str. Nr. 7 i 8 z aprobatą Władzy Duchownéj. Wszystkie 8 razem zamiast 4 mrk. za 1 mrk. 60 fen. franko, a za 2 m. 50 fen. oprawne franko. Dostać można w Poznaniu za Bramką nr. 5 lub pod adresem (1888)

J. Chociszewski, Poznań.

Nakładem księgarni
J. B. Langiego w Gnieźnie
wyszły na rok 1882:

Kalendarz Wielkopolski.
Cena 50 fen.

Kalendarz wielkopolski ścienny
nieklejony 20 f. naklejony 50 f.

Kalendarz kartkowy
Cena 60 fen.

Notatnik z datami
oprawny w skórę i płótno
po 2,25 2, 1,80, 1,50, 1,20 mrk.

Do nabycia we wszystkich księgarniach. Odprzedającym **znaczny rabat.** (1968)

Nagniotki

oddalam bez bólu, bez noża i bez recydywy. Gwarancya: wypłacę każdemu 100 marek, kto mi udowodni, że nagniotki się powtórzyły. Operacya w domu i poza domem. Każda operacya w domu 3 marki.

J. Paliński,

operator z Paryża

Boulevard Sebastopol nr. 69. W Poznaniu mieszkam w Bazarze i pozostaję tylko przez 2 tygodnie, potem wracam do Paryża. (2048)

Przyjmuje od godz. 8—12 i od 2—5.

„Przyaciel chorych."

W wydanem pod tym tytułem przez Richtera księgarnią nakładową w Lipsku **(Richter's Verlags-Anstalt in Leipzig)** dziełku, znajdzie nie tylko chory pewne skazówki do skutecznego leczenia swego cierpienia, lecz i zdrowemu podane są oparte na doświadczeniu rady, jak zapobiegać chorobie i jak ją w pierwszym zawiązku zwalczać. Broszurkę tę rozsyła powyższa księgarnia bezpłatnie i franco, zamawiający nie ponosi przeto żadnych kosztów jak tylko 5 fen. na kartę korespondencyjną. (1893)

Towarzystwo czytelni ludowych

przypomina publiczności polskiéj, iż posiada znaczny zapas **doborowych i tanich** książek, które niniejszem członkom swym poleca. Zgłoszenia o nie należy przesyłać pod adresem: **Dr. St. Jerzykowski** Poznań, ul. Podgórna nr. 13, który na żądanie przesyła też bezpłatnie katalogi książek naszych. Nadmienia się, że jak dawniéj tak i nadal rozdawać będzie Towarzystwo chętnie książki i bezpłatnie wszędzie tam, gdzie niezamożność zgłaszających się lub inne okoliczności tego wymagać będą. (1932)

Tanie gry

dla dzieci i starszych osób. 1) **Niebo,** 2) **Lech,** podający najważniejsze wypadki z historyi polskiéj, 3) **Podróż** po ziemiach polskich. Jestto mała treściwa jeografia Polski. Cena za każdą grę 20 fen., za co przesyłka franko, wszystkie trzy razem za 40 fen. Są także do nabycia podklejone w futeraliku z kartkami za 1 m, z przesyłką za 1 m. 25 fen., wszystkie trzy razem za 2 m. 50 fen., z przesyłką fr. 3 m. Gry te bawią i pouczają. Zamawiać pod adr.

J. Chociszewski, Poznań.

Udzielamy lekcyi prywatnych we wszystkich przedmiotach naukowych. Zamiejscowe panienki przyjmujemy na stancyą. Wszelka pomoc naukowa bezpłatnie, konwers. francuska i niemiecka. Lekcye muzyki w domu. Do pensyonatu naszego przyjmujemy także panny chcące tu w Poznaniu kształcić się daléj prywatnie w językach lub w innych przedmiotach naukowych. (918)

W. i M. Chmielewskie

dawniéj przełożone wyższéj szkoły żeńskiéj.

Poznań, ul. Gołębia nr. 36.

Kasztany, śliwki franc. z domu Cuzol & Fils & C. w Bordeaux, figi, daktyle, rodzynki na gał. migdały w łupinkach, orzechy włoskie, alzackie olbrzymie i tureckie szparagi, groszek, i szabelki. Magd. kiszoną kapustę wszystko w nowym i przednim towarze odebrał i poleca (2091)

J. K. Nowakowski.

Palacze!!

(1838)

Kto dobry a tani tytoń chce palić, ten niechaj kupuje wyroby

Fabryki papierosów

„Réunion" w Dreźnie.

Frou-Frou, Saba, Sobieski, Czartoryjski, Poniatowski, Kraszewski.

Na składzie prawie w wszystkich większych składach W. Ks. Poznańskiego.

W. SZULC

zegarmistrz w Bazarze

poleca swój bogato ukompletowany

skład zegarków remont. złotych i srebrnych damskich i męskich

z renomowanych fabryk genewskich, **Regulatorów** w najpiękniejszych deseniach i rzeźbie, **budzików i zegarów wahadłowych paryzkich,** jako też wszelkiego kształtu **zegarów ściennych,** począwszy od cen **nadzwyczaj niskich** i **pod gwarancyą.** Oprócz tych poleca dla Agronomów zegarki **niklowe Remont. tanie, dobre i trwałe.** (1074)

Wielki wybór przedmiotów grających, tabakierek, albumów, skrzynek it.d. zawsze na składzie.

Wszelkie reperacye zegarków **kieszonkowych, ściennych i stołowych** uskutecznia się w krótkim czasie i **po przystępnych cenach.**

Zygmunt Ohnstein, skład szkła i porcelany

Wilhelmowski plac 5,

poleca na **wyprawy** w nowym wielkim wyborze: **szklanki kryształowe** w kompl. garniturze, **serwisy stołowe dekorowane i garnitury do umywalni,** białą porcelanę z najrenomowańszych fabryk, tudzież skład z **król. saskiéj fabryki w Miśnii.**

Najtańsze ceny i rzetelna usługa. (1541)

Wielki

fortepian koncertowy

z fabryki **C. Bechstein'a w Berlinie** na którem panna **Flora Friedenthalówna** na koncercie dnia 7 bm. grać będzie, można przez pewien czas w moim magazynie fortepianów obejrzeć. (2081)

Ludwik Falk.

Winiarnia i restauracya „zum Rheingau"

Kommendanten und Lindenstr.-Ecke

poleca (1806)

wina w doskonałym doborze

reńskie	białe po 70, 85 fen., 1 m. 1,25, 1,30	butelka
	czerwone „ 1 „ 1,30, 1,80	
	lepsze wina w butelkach począwszy od 1,50	
węgierskie	Ruster po 2 mrk.	
	Szamorodne 2 „	
mussujące	od 2,50 do 6 mrk.	

Na żądanie wysyła w butelkach lub beczkach oraz swą **kuchnią** poleca

OTTO KINTZ

nadworny dostawca JKM. Wielk. Księcia Badeńskiego.

Berlin, Lindenstr. 54.

Hôtel de Paris

Poznań, ul. Szeroka nr. 15

narożnik Wielkich Garbar.

Po zupełném gruntowném odnowieniu przejętego przezemnie w miesiącu październiku rb. hotelu paryskiego (Hôtel de Paris) polecam takowy do łaskawego użytku podróżującéj Publiczności.

Hotel jest zupełnie nowo i elegancko urządzony.

Przyrzekając dobrą kuchnią, czyste wina, skorą usługą i mierne ceny, starać się będę o ponowne pozyskanie hotelowi temu dawnéj sławy, któréj w przeszłości będąc własnością p. Laurentowskiego i Krakowskiego zażywał. (2064)

SEGER.

NB. Kilka meblowanych pokoi włącznie z usługą po 24 d 30 mrk. miesięcznie do wynajęcia.

Węgle w kawałkach

za centnar cłowy 28 fen.

Węgle w kostki

za centnar 27 fen.,

Węgle drobne

za centnar 11 fen.,

polecam za poprzedniem nadesłaniem kwoty lub za wzięciem należności przez zaliczkę pocztową. Przy większym odbiorze taniéj. Zlecenia bywają natychmiast uskutecznione. (1820)

Józef Marx,

Mysłowice

na Górnym Szląsku.

Pain-Expeller! Szczególniéj w **gośćcu i reumatyzmie** doświadczony domowy środek ten **wówczas tylko jest prawdziwym,** kiedy **„czerwona kotwica"** na opakowaniu wyraźnie jest uwidocznioną. Cena 50 fen., 1 M. i 1 M. 75 fen. za flaszkę.

Dostać można w Poznaniu, w aptekach: Dra. **G. Mankiewicza;** Wilhelmowska ulica nr. 24 **S. Radlauera,** Rynek nr. 37. (1996)

Szanownej Publiczności **miasta i okolicy Grodziska** uprzejmie donieść sobie pozwalam, że przeniosłem mieszkanie moje na (2035)

ulicę Rzeźnicką.

Prosząc o łaskawe względy przyrzekam zawsze skorą usługę

P. Sobecki

balwierz i pomocnik chirurgiczny.

Znaczną ilość świeżych (2090)

beczek

od wina węg. ma na sprzedaż handel win

J. K. Nowakowski.

Polecam się Szan. Publiczności miejscowéj i zamiejscowéj jako nowo

stręczarka

mając zawsze do dyspozycyi jak najlepsze sługi obojga płci i rozm. zawodów (2051)

R. Sibert, stręczarka
ul. Szeroka 25, wchód z ul. Ślusarskiéj.

Sery:

holenderski, szwajcarski, Neufchâtel, chester, parmezan, ziółkowy i śmietankowy poleca w przed. gatunkach (2070)

J. N. Leitgeber.

„FIDES."

Anglo-polski dom komisowy i wywiadowczy

w Londynie

pośredniczy w kupnach i sprzedażach ziemiopłodów i surowych produktów, jako też wyrobów fabrycznych i towarów na targach angielskich.

Udziela dokładnych informacyi co do źródeł nabytu i odbytu, kosztów transportu i cen, jakie się w tranzakcyach zrealizować dadzą.

Uskutecznia wszelkie zamówienia w domach handlowych i fabrycznych, bezpośrednio i po cenach hurtowych.

Dostarcza p trzebnych adresów, cenników, kosztorysów, wzorów i próbek.

Załatwia również prywatne zlecenia i sprawunki na placu londyńskim i w obrębie posiadłości angielskich.

Poruczone interesa wykonane zostaną szybko i z fachową akuratnością.

Bliższych szczegółów, warunków i referensów w kraju i za granicą, zasięgnąć można na listowne po polsku zapytania. (1679)

Adresować należy: Messrs, F. Karol & Comp., City, C. Martins Lane, Cannon Street, E. 32 London.

Odezwa!

Ponieważ mnie kilkakrotnie tak na prowincyi jako i w mieście zarzuty czyniono wskutek niestósownego i lichego wykonania prac malarskich w Katedrze Poznańskiéj, przeto jestem zmuszony oświadczyć publicznie, że w tym roku żadnych prac malarskich w Katedrze Poznańskiéj nie wykonywałem; a zatem wszelki zarzut czyniony w téj mierze nie tyczy się mojéj osoby.

W. Rudzki,
malarz w Poznaniu.

(2075)

Meble! Meble! Meble!

Meble własnéj fabrykacyi elegancko i dobrze odrobione po cenach uderzająco nizkich jako to: **łóżka** w każdym gatunku z materacami na sprężynach, kompletne garnitury z pokryciem pluszowem i rypsowem, eleg. urządzone **werdyka, biurka** cylindrowe, męzkie i damskie, **komody, bufety** z drzewa dębowego, orzechowego i mahoniowego, **lustra** w wszelkich rozmiarach w bogatych ramach, **szafy** do rzeczy, szkła, bielizny i t. p. **stoły** w wszelkich wielkościach i patentowe do wysuwania, jako i kompletne wyprawy stoją na sprzedaż u (1876)

N. Buczyńskiego
mistrza stolarskiego
przy ul. Jezuickiéj nr. 5, w starem gimnazyum St. Maryi Magdaleny.

Skład futer.

Nie wyprzedaż a jednakowoż jak najtaniéj!

Wszystkie gatunki **skór** jako też **futer** do **podróży** i do **spaceru** dla **panów i pań,** również **mufy i kołnierze** każdego rodzaju sprzedaje jak najtaniéj (1985)

Heimann Lessler,
narożnik Starego Rynku nr. 52 obok handlu pp. Braci Andersch.

☞ Również wykonuje się wszystkie **roboty kuśnierskie** prędko i tanio.

Skład futer.

Skład futer. Skład futer.

W. MASZEWSKA dawn. Łakińska
Poznań, Hôtel Rzymski

poleca co dopiero odebrany z Paryża **wielki wybór lampek przed obrazy Świętych,** również **wachlarzy w najnowszym rodzaju.** (2072)

Wina węgierskie.

Pora jesienna kwalifikuje się najbardziéj do sprowadzenia wina węgierskiego. Powróciwszy niedawno z Węgier i odebrawszy wina z lat poprzednich, które osobiście zakupiłem, polecam takowe Szanownéj Publiczności i mym łaskawym Odbiorcom po cenach umiarkowanych. Tegoroczny zbiór obiecuje tylko nader szczupłą ilość i to w miernym gatunku. (2086)

Poznań dnia 15 października 1881.

Antoni Pfitzner,
handel win hurtowny.

Meble Meble Meble

w obfitym wyborze własnego wyrobu, trwale i elegancko wykonane po cenach uderzająco tanich, jako to: (1984)
biurka cylindrowe, męzkie i damskie, bufety, werdyka, łóżka z materacami, stoły patentowe, lustra różnych rozmiarów w bogatych ramach, garnitury z pokryciem pluszowem i rypsowem, gustownie aranżowane; kompletne wyprawy po wyjątkowych cenach.

Magazyn i fabryka mebli
W. Szkaradkiewicza
Wilhelmowska ulica nr. 20 naprzeciw hotelu francuzkiego i Podgórnéj ul.

Wielki wybór kapeluszy ubranych i form, żabotów, woalek, kwiatów paryzkich, piór strusich i fantazyjnych, parasoli, czepeczków i chustek koronkowych
poleca (1840)

Stanisław Hoffmann,
Handel mód, towarów białych i fabryka kwiatów.
Bazar.

Płótna

szlązkie, hernhuckie i bielefeldskie w różnych gatunkach i szerokościach, [1762]
Stołowiznę od zwyczajnych do najpiękniejszych gatunków, jak również
Bieliznę gotową męzką i damską w wielkim wyborze od najtańszych cen poleca

W. Jerzykiewicz.
Skład płótna,
koronek, firanek i towarów białych
Wilhelmowska ulica nr. 5.

Lemiesze i odkładnice do pługów

z stali i żelaza do wszystkich gatunków pługów dostarczają tanio i dobre; na żądanie przysyłają zaś cenniki (2037)

Eckelt & Reichert,
Zakład hutniczy w Zanzhausen n./M.

Aparaty kościelne

polecamy po cenach nader umiarkowanych jako to: **Gotowe ornaty, kapy, dalmatyki, tuwalnie, umbracula i birety.** Również materye na chorągwie, baldachimy jako też pojedyńcze części do ornatów i kap. Stuły, szkaplerze, galony i frendzle jedwabne i szczerozłote w ogóle wszelkie przybory kościelne w kolorach przepisanych. (2056)

Sławski & Bogusławski, Poznań, Bazar.

Dla wygody mych Szanownych Odbiorców znajdują się na **W. Ks. Poznańskie, Prusy** i **Śląsk** czapki mego fabrykatu w niżéj wymienionych miejscowościach i to po **cenie fabrycznéj.** Podając to do wiadomości polecam siebie i niżéj wymienione składy łaskawym względom Szanownej Publiczności, ręcząc za rzetelną i skorą usługę. (2024)

C. Adamski, Poznań, Bazar,

w **Brodnicy Z/Pr.** (Strassburg) u p. J. Gończa,
w **Biskupcu Z/Pr.** (Bischoffswerder) u p. M. Friedlendera,
w **Borku** u p. S. Springera,
w **Buku** u p. M. Siuchnińskiego,
w **Bydgoszczy** u p. J. Schultze jun.
w **Bytomiu G/Śl.** u p. J. Rohnera.
w **Brusach** u p. A. Kętrzonki,
w **Chełmnie Z/Pr.** u p. M. Jagodzińskiego,
w **Chełmży Z Pr.** u p. J Zaremby,
w **Czarnkowie** u p. E. Szukalskiéj.
w **Czempiniu** u p. S. Sliwińskiego,
w **Chojnicach Z/Pr.** u p. A. Aronheima i u p. S. Bernsteins Wwa,
w **Gdańsku** u p. J. Glinieckiego.
w **Gniewie Z/Pr.** (Mewe) u p. R. Lemkego,
w **Gnieźnie** u p. R. M. Kordenata,
w **Golubiu** u p J. Faustmanna,
w **Gostyniu** u p. K. Jankowskiego,
w **Grabowie** u p. J Skuteckiego,
w **Grodzisku** u p M. Alexandrowicza,
w **Grudziądzu Z/Pr.** u p. C. F. Klosego,
w **Inowrocławiu** u p. C. Wallersbrunna,
w **Jaraczewie** u p. W. Klonowskiego,
w **Jarocinie** u p. T. Borowińskiego.
w **Janówcu** u p. M. Baera,
w **Jutrosinie** u p. J. Wagnera,
w **Kartuzach Z/Pr.** (Carthaus) u p. M. Czarlińskiego,
w **Keyni** u p. A. Schimeck,
w **Kobylinie** u p. W. Dembińskiéj.
w **Kostrzynie** u p. T. Miklaszewskiego,
w **Kościerzynie Z/Pr.** (Berent) u p. L. Czarnowskiego,
w **Koronowie** (Crone a/B.) u p. A. Borny i u p. I. Philippa,
w **Kórniku** u p. M. Simkowskiego,
w **Kościanie** u p. B. Pawłowskiego,
w **Koźminie** u p. M. H. Molla,
w **Krotoszynie** u p. M. Schmucklera
w **Kowalewie Z/Pr.** u p. A. Piątkowskiego,
w **Krzywiniu** u p. L. Szułczeńskiego,
w **Lidzbarku Z/Pr.** (Lautenburg) u p. J. Komorowskiego,
w **Lubawie Z/Pr.** (Loebau) u p. M. Baranowskiego i u p. L. Marcusa,
w **Łabiszynie** u p. A F. Buxakowskiego,
w **Łobżenicy** u p. F. Jaskowskiego,
w **Miłosławiu** u p. W. Jeziorowskiego,
w **Mogilnie** u p. F. Starka,
w **Mroczy** u p M. Jacobiego,
w **Mur. Goślinie** u p. Radeckiego,
w **Nakle** u p. A. Buchwalda,
w **Nowymieście n/D.** (Neumark W/Pr.) u p. J. Aschera i u p. B. M. Bernsteina Syna,
w **Ostrowie** u p. A. Leji i u p. M. Pincusa,
w **Obornikach** u p. T. Stefańskiego,
w **Obrzycku** u p. M. Lissnera Wwy,
w **Ostrzeszowie** u p. W. Marwega.
w **Pelplinie Z/Pr.** u p. E. Lifki,
w **Pleszewie** u p J. Karczewskiéj i u p. Bannasa,
w **Pobiedziskach** u p. J. Majewicza,
w **Poniecu** u p J. Falka,
w **Pr. Starogrodzie** u p. R. Kendlera,
w **Rawiczu** u p. J. Mroczkowskiego,
w **Radzynie Z/Pr.** (Rehden) u p. C. Górnego,
w **Sarnowie** u p. C. Neumanna,
w **Sempolnie Z/Pr.** (Sempelburg) u p. A. Mendelsohna,
w **Śmiglu** u p. M. Lissowskiego.
w **Śremie** u p. R. Abrahama,
w **Środzie** u p. Woźnego,
w **Strzelnie** u p. X Majorowicza
w **Świeciu Z/Pr.** u p. Hirschberga.
w **Sztumie Z/Pr.** up. J. S. Behrendta
w **Szamotułach** u p H. Skrzypczyńskiego.
w **Szubinie** u p. J Herza.
w **Trzemesznie** u p. Koszczyńskiego.
w **Tucholi Z/Pr.** u p. S. Kargauera
w **Wągrówcu** u p. M. Włóczewskiego i u p. M. Bauma.
w **Wieluniu** (Filehne) u p. J Anschel,
w **Wąbrzeźnie Z/Pr.** (Briesen) u p. J. Loewemberga,
w **Wolsztynie** u p. C. Loewenthala i u p. T. Wlazłowskiego.
w **Wronkach** u p. J. Krzyżankiewicza,
w **W. Śliwicach Z Pr.** u p. P. Zagórskiego.
w **Wsześni** u p. L. Karczewskiéj.
w **Wyrzysku** u p. G. Dausa,
w **Wrocławiu** Albrechtstr. 1 u p. E. Bischoff Wwy,
w **Zbiewie Z/Pr.** (Hochstueblau) u p. J. Czaplewskiego,
w **Żerkowie** u p. S. Borowińskiego,
w **Złotowie Z/Pr.** (Flatow) u p. M. Rutza,
w **Żninie** u p. K. Starka.

C. ADAMSKI
POZNAŃ
BAZAR.

CZAPKI

z méj fabryki są wszystkie opatrzone obok oddrukowaną marką fabryczną i mą firmą. Nieopatrzone marką tą, a mianowicie napisem Bazar Poznański, chociaż za mój fabrykat polecane, nie są mego wyrobu i ogłaszam takowe za podrobione.

Lejarnia
dzwonów i wyrobów metalowych
R. Leporowskiego dawn. C. Schoen
w Poznaniu ulica Podgórna nr. 3

poleca swój znacznie zaopatrzony skład **mosiężnych przedmiotów** j. t.: **najnowszych żelazek do prasowania, moździerzy, lichtarzy i kotłów mosiężnych rozmaitéj wielkości,** jako też innych przedmiotów w zakres fabryki wchodzących.

Przyjmuje zamówienia na nowe dzwony, jako też **stare do przelania,** oraz **poleca dzwonki podwórzowe, kościelne** zwyczajne i harmonijne. (981)

Wyprawy w gotowéj bieliznie.

Tylko za gotówkę. — Na prowincyą za zaliczką pocztową.

Dla dzieci 20 Marek.
6 małych dobrych koszul,
6 „ „ kaftaników,
2 haftowane poszewki na poduszkę,
2 czepeczki,
inlet,
2 grube podkładki,
6 płóciennych podkładek,
2 powijaki.

Dla dam 60 Marek.
6 dobrych czysto płóciennych garnirowanych koszul damskich,
6 kaftaników nocnych,
6 czepków nocnych,
3 rozmaite spódnice,
6 par majtków,
tuzin chustek do nosa,
6 garniturów damskich.

Dla panów: koszule wierzchnie od najprostszych do **eleganckich i prawdziwie francuzkich.** (1761)

A. z Pawłowskich Kaufmann
fabryka bielizny, Poznań, Wilhelmowski plac Nr. 3, Hôtel du Nord.

Rogale

krakowskie nadziewane poleca

A. W. Żuromski.
Cukiernia, fabryka karmelków, cukrów i czekolady,
Poznań, naprzeciw teatru polskiego.

Do nabycia: tanio od zdr. osoby piękna szuba tomakowa (prawie now.) Z nurów afryk. (Grébe) do kost. bogate komp. obłożenie z mufą i kapeluszem. **X. X. post. rest. Poznań.**

Leśniczy i ekspedyenci do handlu korzeni i wyszynków poszukują natychmiast miejsca. Bliższych wiadomości udzieli kom. **J. Scherek,** Szeroka ul. 1. (2079)

Kramy w rozm. wielkościach pomieszkania familijne mniejsze i większe i pokoje kawaler. są natychmiast do wynajęcia. Bliższych szczegółów udzieli **I. Scherek,** Szeroka 1. (2080)

Rogale!!

każdéj wielkości z dobrem nadziewaniem poleca cukiernia

E. Adamskiego,
Poznań, Wrocławska ul. nr. 14. (2084)

Świeże i bardzo piękne

daktyle, rodzenki na gałązkach, **figi, migdałki w łupinkach, kasztany, winogrona** hiszpańskie i francuzkie suche **konfitury** poleca (2087)

S. Sobeski w Bazarze.

Łapka
na szwaby i muchy
do nabycia u
J. Zeylanda
w Poznaniu.

Cena łapki 2 mrk. Sprzedającym z drugiéj ręki odpowiedni rabat. Zamiejscowym na żądanie przesyła się prospekta bezpłatnie. (2089)

Wielebnemu Duchowieństwu oraz Szanownéj Publiczności miasta Poznania i okolicy polecam się do wykonywania wszelkich (1543)

przedmiotów ze złota i srebra.

Reparacye naczyń kościelnych, przerabianie złocenia ogniowe i galwaniczne. Zamówienia sreber na całkowite wyprawy podług najpiękniejszych rysunków od 450,00 począwszy.

Obrączki z czystego złota dukatowego od 24—120 m. za p.
dto. dto. dto. lujdorowego od 15—60 „ „ p
dto. dto. dto. koronnego od 8—24 „ „ p.

jako też wszelkie inne prace w zakres jubilerski i złotniczy wchodzące wykonywam spiesznie i akuratnie po cenach bardzo niskich.

M. Kudliński.
Złotnik i jubiler.
Sty Marcin nr. 66 w bliskości Piekar.

HERBATĘ CHIŃSKĄ
sprzętu 1881 r., uzupełniłem wybornemi gatunkami. (1690)
Poznań. **J. N. Piotrowski.**

Rogale i pączki

nadziane i bez nadziania poleca cukiernia (2077)

T. Wężyka
Sw. Marciu nr. 58.

Poszukiwany jest (2073)
dzierżawca
na mającą być w roku przyszłym wybudowaną krochmalnią znaczniejszych rozmiarów w Król. Polskiem, Gubernii Kieleckiéj. Warunki korzystne. Kaucya konieczna, Bliższych szczegółów udzieli **Bióro Fabryki H. Cegielskiego w Poznaniu.**

Rogale

wszelkiéj wielkości, nadziewane poleca cukiernia [2085]

A. Pfitznera,
Poznań, Stary Rynek.

Urzędnik gosp.

kawaler, dobry rólnik, energiczny, posiadający rekomendacye znanych obywateli, zgłosić się może **Post. Rest. Gołańcz B. B.** (2071)

Wprawnych
krawcowych
do staników i **dobrą maszyniarkę** potrzebuje zaraz (2083)
B. Szumińska.

Sala Bazarowa.
W poniedziałek d. 7 listopada wieczorem o godz. 7½
KONCERT
panny
Flory Friedenthalówny
pianistki (2067)
z łaskawym współudziałem **nauczycielki śpiewu** p.
Leontyny Sobierajskiéj.
Numerowane bilety po *3 m.* bilety na miejsca do stania po *1 marce* jako i programy nabyć można w nadwornéj księgarni i handlu muzykaliów pp.
Ed. Bote & G. Bock.

Tapety

począwszy od 15 fen. za rulon aż do najpiękniejszych, z francuzkich, angielskich i niemieckich fabryk polecam po najniższych cenach w największym wyborze. Próby tapet franko.

Antoni Rose (1671)
Poznań w Bazarze.

Rogale

z migdałowem nadzianiem rozmaitéj wielkości poleca cukiernia (2082)

S. Niewiteckiego i Sp.
Szeroka ul. nr. 15.

Nauczycielka

egzaminowana muzyczna poszukuje miejca. (2074)
Bliższych szczegółów udzielić racy **JWna Pani Chłapowska w Szołdrach p. Czempin.**

Pomocnika
cukierniczego i
ucznia
poszukuje [2088]
S. Sobeski
w Bazarze.

W niedzielę d. 13 b. m. odbędzie się w sali **hr. Działyńskich** na rzecz przebudowania frontowego domu Towarz. Przyj. Nauk.

Odczyt
hr. Benzelstjerna-Engeströma:
„Obrazki z podróży, Wyspa Gotland.“
Początek o godz. 6 wiecz.
Biletów po 1 m. 50 fen. nabyć można w księgarni **J. K. Żupańskiego.** (2065)

Teatr polski w ogr. Potockiego
w POZNANIU.
W niedzielę dnia 6 listopada 1881
Gościnny występ panny **Heisler** i pana **Bekefy baletników z Pestu.**
Zemsta Nietoperza.
Operetka w 3 aktach.
Początek o godzinie 7½.

Nakładem i drukiem Jarosława Leitgebra w Poznaniu